

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.

Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Grabie: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.

Nadzwyczajne (po teście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulniński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Puławsku, w Świdnicy, w Sieradzu i t. d.

Nie tędy droga!

Dr. Englich, dyrektor Banku Spółek Ziemskich w Poznaniu, udzielił jednemu z dziennikarzy warszawskich informacji. Warto w interesie naszej przyszłości ekonomicznej przyjrzeć im się bliżej.

Wkłady (depozyty) mają u nas zupełnie inne znaczenie, o czym wspominaliśmy już w naszym sprawozdaniu o „Banku Spółek Ziemskich w Poznaniu”, były w instytucji tej zawsze znaczne, a w czasie wojny powiększyły się bardzo i lokowane są przeważnie na rachunkach bieżących w bankach berlińskich w olbrzymiej cyfrze stu kilkudziesięciu milionów marek. Zamożność i oszczędność ziem polskich w zaborze pruskim jest znana, wojna nie dosięgła tych ziem, a wysokie ceny na produkty rolne powiększyły bogactwa. Najważniejszą jednak, że tam ludność jest rozumna, wie jak oszczędzać i ma zaufanie do swoich banków małych, ludowych i zrzeszeń kredytowych, których zbiornikiem jest Bank Spółek.

U nas wbrew twierdzeniu autora wywiadu są również oszczędności, a koniunktura rolnictwa i rekwiizycje zapłacone, powiększyły olbrzymio zamożność ludu. Lecz u nas chłop nie ma zaufania do własnych kas, nie pojmuje ich znaczenia gospodarczego, zachowuje swoje pieniądze w pierzynach i na pułapach. Dla tego statystyka oszczędności w trzech zaborach polskich nie obrazuje ściśle zamożności naszej (58,70 na głowę w Królestwie a 137,66 w Poznaniu w r. 1910). My bynajmniej nie uślepiliśmy Poznańskiemu pod względem zamożności, a nawet w czasie wysokiej koniunktury przemysłowej i handlowej bezwzględnie tę prowincję przewyższaliśmy tylko, iż u nas nie było Marcinkowskich i Wawrzyniaków, natomiast był olbrzymi procent analfabetów. Bank tutejszy, stworzony przez towarzystwa współdzielcze na model „Banku Spółek” nie umiał sprostać postawionemu zadaniu; wyręcza go też teraz skutecznie związek rewizyjny przy Centr. Tow. rolniczym. Ze w Król. Polskim nie umieliśmy skoncentrować naszych oszczędności, to wina przeważnie polityki banków handlowych, popierających handel i przemysł obrotowy i inwestycyjny kredytem, a unikających rolnictwa. Bogaty rolnik nie mógł dostać kredytu, który łatwo używany był handlarzowi i lichwiarzowi.

Swoista ta polityka mści się obecnie, bo my, mając własne pieniądze, własne oszczędności rozproszone, zmuszeni jesteśmy zwracać się o pomoc kredytową do poznańskich... mówki. Ogromne nadzieje były łączone z bogactwem naszych wielkopolskich współbraci: każda z nowopowstałych instytucji patrzyła łaskawym okiem na bliski zachód, oczekując z tamąd pieniędzy i zadowolone patrzone na Bank tow. spółdzielczy, który zarekwirował sobie wpływy i względy (naprawdę platonizujące) siostrzanej instytucji. Tymczasem dr. Englich w wywiadzie powiedział: „Będzie bardzo dobrze jeżeli nam (Poznańskiemu) wystarczy naszych oszczędności na nasze własne potrzeby regeneracyjne”. Prosty zatem wniosek, iż poznańskie oszczędności są przede wszystkim dla poznańczyków, że może po kilku latach, gdy kredyt w Królestwie otrzyma mocniejsze oparcie (?) będzie można znaleźć szersze ujęcie dla wielkopolskich kapitałów...

Jest to zimna woda na nadzieje naszych „finansistów” bez pieniędzy, szukających „natchnienia” w Poznaniu. Bank Spółek Ziemskich nie widzi „mocniejszego oparcia” dla swego kredytu w Królestwie i dla tego ulokował swoje kapitały w bankach berlińskich nie tylko teraz ale i dawniej. Po coż zatem zalażół oddział w Warszawie i zdecydował otworzyć oddział w Lublinie? Czyż chciałby skoncentrować u siebie nasze oszczędności i obrócić je na nie nasze potrzeby kredytowe i odnowicielskie? W jaki spo-

sób i jaką mamy gwarancję, iż tak się stanie i nasze wkłady nie będą lokowane tam, gdzie Bank Spółek zwykł składał swoje kapitały? My mamy już dosyć polskich pieniędzy złożonych niebezpiecznie w bankach rosyjskich!

Mówi oś wywiad o charakterze krótkoterminowego kredytu udzielanego przez warszawski oddział Banku Spółek Ziemskich, działający pod opatrnością Banku tow. Spółdzielczego. Ciekawi jednak jesteśmy jakie kredyty i na jakie cele zostały udzielone i co guwernerujący bank sam z tego źródła dostal?

Dziwne, że warszawskie banki nie łączą się, by stworzyć jakiś związek bankowy, któryby obudził i wznowił zaufanie ludności i działalność kredytową. Jest to jedyna racjonalna droga, a do wejścia na nią oddawna nawołujemy. Każdy bank obcy, nawet tak blisko spowinowacony jak Bank Spółek Ziemskich, ma własne cele i zadania przede wszystkim na oku, po złote runo jedzie tam, gdzie je dostanie, a kapitały swoje lokuje tam, gdzie uważa, iż są najpewniejsze i najdogodniejsze... W warszawskich bankach lokować nie będzie, ale przeprowadzać będzie krótkoterminowe operacje, a zysk wywozić dla własnej „regeneracji”.

Przeistniały być małostkowymi finansistami i patrzamy śmiało w przyszłość. Jeżeli banki nasze przyjmować będą wszystkie przytki w nos, to lepiej niech zamkną zupełnie swe podwoje. Przyjdą banki z całego świata, które ich zastąpią, a finansisci nasi będą w tych bankach dyskontować swe „handlowe” weksle lub zmieniać korzystnie, zamiast w Sztokholmie, dzirkowane ruble.

Szczerze słowa, p. Englicha w każdym razie przyjąć musimy z wdzięcznością, bo ochronia one nasze oszczędności przed nieproduktywną dla naszego kraju lokatą.

Vester.

Maksymalizm.

„Wiadomości Polskie” zamieściły artykuł dra B. Hełczyńskiego z Krakowa pod tytułem powyższym. Z artykułu tego przytaczamy znamienitsze ujęcie.

Porównując naszych pasywistów z bolszewikami, dostrzegamy mimo licznych przeciwieństw także pewne cechy wspólne. Przedewszystkiem doktrynerstwo i niechęć się z żadnymi warunkami życiowymi. Cele jedyni i drugich są dość dalekie i — dla ludzi trzeźwo patrzących — wydają się niemożliwe do zrealizowania na razie w całości. Pierwsi (bolszewicy) głoszą się reformatorami ustroju społecznego nie tylko całej Rosji, ale całego świata, sądzą, że reformy dość awanturnicznego typu wprowadzane przez nich w Rosji, staną się wzorem, wedle którego ukształtuje się przyszłość wszystkich cywilizowanych społeczeństw. Siła, która dokonała tego niesłychanego przewrotu, ma być potęgą czystej idei socjalistycznej. Wierzą oni, że na wzór Rosji rozpali ona łuny rewolucji socjalnej w całym świecie i za jednym zamachem obali w gruzy stary porządek. Drugi (nasi pasywiści) dążą do powstania państwa polskiego, któreby objęło bez reszty wszystkie ziemie etnograficznie polskie. Siłę, która urzeczywistni ten program, widzą w idei sprawiedliwości dziełowej, w rzuceniu dziś i głośno rozbrzmiewającym hasła samostanowienia ludów o sobie. I jedni i drudzy niezbyt troszczą się o środki materialne, potrzebne do przeprowadzenia tak dziwnych zmian. Bolszewicy w krótkim przeciągu czasu potrafili sprowadzić do minimum siłę bojową armii rosyjskiej, tak, że trudno przypuszczać, by mogli jej użyć za narzędzie do narzucenia światu swych idei, drudzy usilnie przeciwdziałają powstaniu armii polskiej, którąby mogła podnieść nie tylko głos, lecz i ramię w obronie idei przez nich głoszonych.

Niemniej i jedni i drudzy wierzą, a przynajmniej udają, że wierzą, w realizację tych idei. Posuwają się nawet do świadomego fa-

szowania rzeczywistości. Bolszewicy negują, że we Francji, Anglii i Włoszech mocno dzierżą w swych rękach władzę żywioły burżuazyjne przeceniają siłę miejscowych organizacji robotniczych, co do Niemiec i Austrii posuwają się jeszcze dalej, bo do fikcji, że obecne rękowania pokojowe prowadzą z ludami, a nie rządami. Zamykają uszy na głosy protestu, które się odezwaly w parlamencie austriackim przeciw niedopuszczeniu ludów Austrii do bezpośrednich rokowań z ludem rosyjskim. Pochwalać bezmyślnie rabunki i mordy, w samorządach rozbestwionych tłumów radziłyby widzieć przejawy wysokiej sprawiedliwości, w panującej w Rosji anarchii — ideal społecznego porządku, w brutalnym egoizmie mas, proklamujących prawo do ogólnego życia i próżniactwa — dowód wysokiego uspołecznienia.

Przez podobnie różowe szkła patrzą na rzeczywistość nasi pasywiści. Dość wspomnieć, że objawy lojalizmu wobec rządu carskiego ze strony ludu polskiego próbowano tłumaczyć drzemającymi w jego podświadomości piastowskimi instynktami nienawiści do Niemców i polskiego patriotyzmu, że milczenie i bezczynność podnoszona do godności wielkopomych czynów narodowych, aobawę przed wszelkimi ryzykiem, zwłaszcza osobistym, do roli głębokiej mądrości politycznej. A w jakże pięknym świetle ukazują nam te zwoźnicze hasła zjednoczenia ziem polskich na polu polityki międzynarodowej! Z manjackim uporem wyolbrzymiano drobne sukcesy koalicyjnego oręża, sprowadzając wszelkie zwycięstwa militarnie państw centralnych do roli drobnych epizodów. Wszak dziś jeszcze oświadczyły się pewne partie w Warszawie przeciw udziałowi polaków w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, negując wogóle praktyczną doniosłość odrębnego pokoju Rosji z państwami centralnymi. Z drugiej strony zacięte tępi ten kierunek powstających w społeczeństwie wątpliwości, czy istotnie hasło samostanowienia o sobie narodów, zostanie w ciągu tej wojny wprowadzone w życie. Szczytem wszystkiego jest czerpanie argumentów za potrzebą zjednoczenia Polski z enuncjacji tych aneksjonistów niemieckich i austro-węgierskich, którzy pragną nie dopuścić do powstania niepodległego państwa polskiego, albowiem to wyciągnęliby wnet rękę po Poznań i Gdańsk.

Wspólne bolszewikom i pasywiście polskim doktrynerstwo jest też źródłem ich nihilizmu w stosunku do tego, co było i jest. Bolszewicy bez wahania przystępują do obalenia całego gmachu państwowości budowy Rosji, jednym pociągnięciem pióra kreślą obowiązujące dotąd prawa, nie zadając sobie nawet trudu ich poprzedniego poznania.

Nasi pasywiści uprawiają negację nieco innego rodzaju — nie w stosunku do tego, co istniało przed wojną, lecz do tego, co tworzy się podczas wojny. Żyją oni ciągłą obawą, że jeśli Polska wyjdzie ze stanu neutralności w stosunku do państw koalicyjnych, zostanie za karę pozbawiona możności zjednoczenia, jakkolwiek przebieg rokowań państw centralnych z Rosją powinienby ich przekonać, że prowadzenie z danym państwem wojny nie musi być tamą do powstania później z tenże państwem dobrych stosunków sąsiedzkich, a nawet — kto wie — przymierza. W tworzeniu instytucji państwowych polskich — oczywiście na razie w granicach Kongresówki i w porozumieniu z okupantami — widzą karygodną rezygnację z programu zupełnej niepodległości i zupełnego zjednoczenia. Zachowując sobie wolnej ręki w tym kierunku, z czego zresztą prawdopodobnie nie będą mieli możliwości skorzystać, stawiają wyżej ponad zdobycie realnych podstaw, dających możność przeprowadzenia jakiegokolwiek programu polskiego podczas wojny. Skutkiem widziwny obecnie w postaci trudności, jakie ma do pokonania i wieść utworzony rząd polski w uzyskaniu miejsca przy stole konferencyjnym w Brześciu Litewskim.

Wreszcie łączy naszych pasywistów z bolszewikami eksluzywność. Bolszewicy uzurpują sobie monopol na rewolucjonizm, wietrząc w każdym swym przeciwniku wroga rewolucji i reakcjonistę i organizując przeciw niemu zbrojne wyprawy; nasi pasywiści od dawna już starali się zapewnić sobie opinie jedyńskich w Polsce dobrych patriotów, zwalczając swych przeciwników wprawdzie nie zbrojnie — do tego nie mają pola — ale przy pomocy prasy i innych środków urabiania opinii publicznej. Operowanie zarzutami zaprzaństwa, złości, woli, a nawet zaprzędania się w obcą służbę — jest i było ich ulubioną bronią.

Będąc w chwili wybuchu wojny minimalistami, stali się maksymalistami w sposób bardzo oryginalny, bo na drodze zupełnie legalnej. Każdy ich krok w kierunku przemiany swego programu na maksymalny poprzedzony był przez aprobatę ze strony rządu, który uważał za legalny t. j. rządu rosyjskiego. Tak było z hasłem zjednoczenia, rzuceniem w naród polski za wyraźnym zezwoleniem władz rosyjskich, tak było i z hasłem niepodległości, które wysuwał tylko bardzo lekko i niechętnie, dopóki nie doczekano się ono uznania ze strony rewolucyjnego rządu rosyjskiego.

Ich opór wobec wszelkich prób rozwiązania sprawy polskiej w porozumieniu z państwami centralnymi gruntuje się na przekonaniu, że ich rola w Królestwie pozbawiona jest jeszcze podstaw legalnych. To szczególniejsze źródło maksymalizmu naszych pasywistów stwarza tę ciekawą przepaść między ich programem, a działalnością. Właściwie mówiąc, nie robią oni nic w kierunku jego realizacji. Przyszły historyk życia politycznego Polski w czasie wojny będzie mógł bez trudu zamknąć dzieje działalności politycznej Koła międzypartijnego w krótkim zdaniu „było, protestowało, nie robiło”. Podkreślają nawet nieraz, że słabość narodu polskiego w stosunku do wielkich mocarstw nie pozwala mu na odegranie jakiegokolwiek czynnej roli w wielkim międzynarodowym konflikcie. Powinien on tylko myśleć o szczęśliwym przetrwaniu wojny, która sama niejako automatycznie, musi przynieść upragnione przez nich rozwiązanie kwestii polskiej.

Maksymalizm ich jest maksymalizmem pozornym. Brak mu tężnia życia, któreby mogło zeń uczynić siłę twórczą, brak mu zdolności wydania jakichkolwiek owoców — czy złych czy dobrych. Dlatego też nie można uznać pretensyj naszych pasywistów do godności maksymalistów za uzasadnioną, jeżeli zaś chcą koniecznie, by ten przydomek figurował w ich tytule, można ich co najwyżej określić jako maksymalnych pasywistów.

Wspomniałoby należało jeszcze o drugim odmianie obecnego polskiego pasywizmu — o naszej lewicy. Ma ona znacznie więcej cech maksymalizmu, aniżeli jej koleźy z prawicy. Przed wojną i w pierwszym roku wojny stała ona na czele prawdziwego polskiego maksymalizmu, który nie tylko zakreślił sobie dalekie cele do osiągnięcia, ale w miarę sił i środków dążył do ich urzeczywistnienia. Był to czas, gdy około podniesionego sztandaru polskiej państwowości kupły się wszystkie na prawdę żywe i czynne siły w narodzie. Okres ten nie trwał zbyt długo. Lewica przeleciała się w ocenie swych wpływów w narodzie, w ocenie tego maximum sił, które zań mogła wy dobyć. I wówczas stała się rzecz charakterystyczna: zamiast nie cofając się z raz obrzeć drogi, dążyć do możliwego ich powiększenia, zmieniła front, zaczęła opuszczać jedną po drugiej placówkę pracy państwowo-twórczej, a równocześnie rozszerzyła koło stawianych dotąd celów, słowem wycofała się z pola pracy twórczej do zaciska konspiracji, i głośliwych protestów i oświadczeń i do osłony hasła maksymalistycznych. Podobnie jak prawica, tak i ona obecnie użyła ich dla zamaskowania własnej słabości. Co prawda dotychczasowe tradycje nie pozwalają lewicy na równie konsekwentne uprawianie bezczynności politycznej, jakiej z całym spokojem ducha oddaje się prawica — od czasu do czasu daje ona

znać o sobie w postaci nieskoordynowanych demonstracji i czynnych wystąpień, które stwarzają około niej nimb utajonej siły i zdolności do czynu.

Niemniej jej dorobek polityczny w tym drugim okresie wykazuje poważne zmniejszenie w stosunku do okresu poprzedniego. W stosunku do tej wartości, którą wniosła ona do życia polskiego w postaci organizacji strzeleckich i Legionów ich późniejszy surogat — P. O. W. i równoległe agendy ściśle polityczne przedstawiają wartość znikomą.

Ucieczka króla rumuńskiego.

Petersburg, 25 stycznia.

Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości, otrzymanych przez pisma rosyjskie, miał król rumuński, wraz z królową i dziećmi wyjechać z Jass w niewiadomym kierunku.

Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że udał się on do rumuńskiej kwatery głównej, w celu zapewnienia sobie opieki wojskowej.

Wypadki w Rosji.

Lagano, 25 stycznia.

„Corriere della Sera“ donosi z Petersburga:

Bolszewicy uwieźli 87-u posłów rozpedzonej konstytuancy, za podpisanie odezwy, wzywającej naród do wojny domowej.

We wszystkich walkach ulicznych zwyciężyli bolszewicy.

Są oni tem silniejsi, niż dawniej.

Anglia a małe narody.

Sztokholm, 25 stycznia.

Organ liberalów szwedzkich „Stockholms Tidningen“ pisze:

Odmowa Anglii uznania niepodległości Finlandji wywołać musiała przykre zdumienie w Szwecji, gdyż po uznaniu niepodległości tego kraju przez Rosję, państwa skandynawskie, mocarstwa centralne, Szwajcjarę a nawet Francję, tego rodzaju stanowisko Wielkiej Brytanji jest zupełnie niespodziewaniem i niezrozumiałem.

Piękne słowa o samookreśleniu ludów i wolności małych, które tak często rzucali londyńscy mężowie stanu, nakładały inne obowiązki na Anglię, w stosunku do narodu, który tyle przecierpiał.

Były członek senatu, Wuolljoki i znany profesor uniwersytetu helsińskiego Wendt opublikowali gorący protest przeciwko zachowaniu się Anglii. Czy oczekuje ona może powrotu despotyzmu w Rosji? W jaki sposób pogodzić można takie postępowanie z ogłoszoną uroczystą zasadą samookreślenia narodów, na której strażą chciała stać Anglia.

Anglia jest jedynym mocarstwem, które odmówiło zastosowania tej zasady w praktyce i wytworzyło w ten sposób trudności natury międzynarodowej.

Wypresje w Irlandji.

Amsterdam, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Podług wiadomości z Dublinu, zamieszczonych w poniedziałkowych i wtorkowych dziennikach londyńskich, zamknięto w stolicy Irlandji biuro stowarzyszenia oświatowego, biura Niezawisłej Irlandji, oraz biuro Centralne Narodowych Związków Irlandzkich.

Przesilenie w Anglii.

Genewa, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W kołach paryskich panuje przekonanie, że ustąpienie Carsona pociągnie za sobą dalsze zmiany w gabinecie angielskim, że atoli Lloyd George pozostanie nadal kierownikiem gabinetu.

Przeciwko Thomasowi.

Genewa, 25 stycznia.

Dzienniki paryskie donoszą: Związek socjalistyczny departamentu Sekwany rozpatrywał wniosek mniejszości, skierowany przeciwko Albertowi Thomasowi, wskutek jego oświadczenia co do konieczności bezwarunkowego zwrotu Francji Alzacji i Lotaryngji.

Wnioskodawcy żądają wszczęcia dochodzenia partyjnego.

W ciągu dyskusji czyniono Thomasowi ostre wyrzuty za wejście w stosunki z rządem londyńskim bez upoważnienia partji.

Thomas bronił się twierdzeniem, że wypowiedział w Londynie jedynie własny pogląd.

Ostatecznie jednogłośnie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że Thomas nie wyraził opinii partji.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 25 stycznia:

Zachodni teren walk.

Miedzy Poelcapelle a Lys, pod Lens, oraz po obu stronach Scarpe popołudniu ożywiła się działalność bojowa.

W różnych miejscach frontu walki wiadomości.

Z innych widowni wojny nie nowego.

Pierwszy General - Kwatermistrz

Ludendorff.

Mowa hr. Czernina.

Wiedeń, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W komisji dla spraw zagranicznych delegacji austriackiej wygłosił wczoraj min. spraw zagr. hr. Czernin mowę, w której na początku zaznaczył, że ci, którzy uważają przebieg rokowań w Brześciu widocznie za zbyt powolny, nie mają nawet w przybliżeniu pojęcia o tych trudnościach, które należy usunąć.

Podstawy rokowań.

Nigdy rokowania pokojowe — mówił minister — nie odbywały się przy drzwiach otwartych i jest całkiem wykluczone, aby rokowania o takim zakresie i o takiej głębi, jak obecne, mogły mieć przebieg zupełnie gładki i bez trudności. Skoro rezultat poszczególnych stadiów rokowań roztelegrafowany został na cały świat, to — jak już z góry byliśmy na to przygotowani — musiało to podnieść opinię publiczną. Jeżeli, mimo to, bezwzględnie przychylił się do życzenia rządu rosyjskiego w sprawie ogłaszania przebiegu rokowań, to uczyniliśmy to dlatego, ponieważ nie mieliśmy nie do ukrywania.

Podstawa, na której Austro-Węgry prowadzą rokowania z różnymi nowopowstałymi państwami rosyjskimi, jest zasada „bez aneksji i kompensat“. To był mój program już przed rokiem i nigdy nie pozostawałem opinii publicznej ani cienia wątpliwości co do tego, że pod żadnym pozorem nie pozwolę się ani o włos porwać z tej drogi. Nie żądam od Rosji ani jednego metra kwadratowego ziemi, ani jednego grajcara i jeżeli również i Rosja — jak na to wygląda — staje na tem samym stanowisku, w takim razie do pokoju dojść musi. Jeżeli zaś nasi rosyjscy współrokończący (Kompatyści) będą żądali od nas naszych terytoriów, albo też odškodowania wojennego, w takim razie będę prowadził wojnę w dalszym ciągu, pomimo mojego pragnienia pokoju, które posiadam w tej mierze co i oni, albo też, w razie przeciwnym, ustąpiłbym z zajmowanego stanowiska, o ilebym nie zdołał przeforsować moich poglądów.

Trudności w pertraktacjach.

Następnie minister omawiał trudności, które są przyczyną tego, że rokowania nie mają tak szybkiego przebiegu, jakichy tego wszyscy pragneli. Pierwszą trudnością jest to, że musimy rokować z rozmaitymi nowopowstałymi państwami rosyjskimi, jako z jednym rosyjskim współrokończącym. Wchodzi tu w rachubę: Rosja, kierowana przez Petersburg, następnie nasz sąsiad, nowy sąsiad, wielkie państwo Ukrainy, wreszcie Finlandja i Kaukaz. Naprzeciw tych poszczególnych czterech współrokończących stanęły teraz cztery nasze mocarstwa sprzymierzone. My — mówił dalej hr. Czernin — mamy przedewszystkiem do czynienia z wielką Ukrainą, z którą zgodził się na wyżej wspomnianą podstawę: bez aneksji i kompensat. W wielkich konturach wyjaśniliśmy już sobie dokładnie, że stosunki handlowe z nowopowstałą republiką ukraińską mogą być wznowione, oraz w jaki mianowicie sposób ma to nastąpić.

Podwójna delegacja ukraińska.

Jak mają się rzeczy dzisiaj, tego nie wiem, gdyż otrzymałem wczoraj z Brześcia Lit. dwie depesze, z których jedna komunikuje, że p. Joffe w charakterze prezydenta delegacji rosyjskiej, zwrócił się do delegacji czterech mocarstw sprzymierzonych z okólnikiem, w którym podaje do wiadomości, że rząd robotników i włościan republiki ukraińskiej powziął uchwałę wysłania do Brześcia Lit. dwóch delegatów z zleceniem wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych w charakterze delegatów komitetu centralnego wszechukraińskiego Rad robotników, żołnierzy i włościan, jednakoż w ramach delegacji rosyjskiej, jako jej uzupełniających część składową. Pan Joffe zaznaczył przytem gotowość delegacji rosyjskiej przyjąć do swego składu tych delegatów ukraińskich. Do powyższego okólnika dołączona została kopia oświadczenia rządu robotniczo-włościańskiego ukraińskiej republiki, datowana w Charkowie i nadrębowana do przewodniczącego delegacji rosyjskiej w Brześciu Litewskim, a zawierająca oświadczenie, że kijowska Rada Centralna reprezentuje jedynie klasę posiadającą i wobec tego nie ma prawa prowadzić rokowań w imieniu całego narodu ukraińskiego.

Ukraiński rząd robotników i włościan oświadcza, że nie uznaje ewentualnych układów delegacji kijowskiej Rady Centralnej i że ze swej strony zdecydował się wysłać przedstawicieli do Brześcia Litewskiego, którzy będą tam występować w charakterze części składowej delegacji rosyjskiej. Następnie minister przeczytał brzmienie tłumaczenia niemieckiego rosyjskiego oryginału, otrzymanego wczoraj wieczór pisma p. Joffego w sprawie delegacji charkowskiego rządu ukraińskiego i oświadczył w związku z tem, że w przyszłości rząd austriacko-węgierski prowadzić będzie rokowania wraz z delegatami czwóprzymierza z rosyjską delegacją pokojową i mianowicie w zupełnym porozumieniu z Radą Komisarzy Ludowych, a więc też i z delegacją rosyjskiego rządu robotników i włościan.

Jest to w każdym bądź razie nowa trudność, gdyż my nie chcemy i nie możemy mieszać się do wewnętrznych spraw Rosji. Lecz z chwilą gdy się droga ta wywodzi, to już nie będą się nas stręczać nowe trudności. W porozumieniu z ukraińską republiką skonstruujemy, że dawne granice Austro-Węgier i Rosji pozostaną pomiędzy nami a Ukrainą.

Sprawa Polska.

Co do Polski, granice której jeszcze nie są ustalone, to od państwa tego niczego nie żądamy. Swobodnie i bez żadnego wpływu ludność Polski ma rozstrzygnąć o swoim losie.

Ja ze swojej strony nie kładę żadnego nacisku na wartość formy odnośnego głosowania ludowego. Im bardziej odzwierciedla ono bieżące powszechne wole narodu, tem przyjemniej mi to będzie, albowiem pragnę jedynie swobodnej decyzji Polski.

W takim życzeniu Polski widzę gwarancję trwałej harmonji. Nieodwołalnie stoję na tem sta-

nowisku, że sprawa polska nie powinna ani o jeden dzień przedłużyć rokowań pokojowych.

Jeżeli po zawarciu pokoju Polska będzie szukała oparcia o nas, to chętnie ją wesprzemy. Sprawy pokoju kwestja polska nie powinna wystąpić na niebezpieczeństwo i też nie wystawi.

Chciałbym bardzo, aby rząd polski wziął udział w rokowaniach pokojowych, gdyż mojem zdaniem, Polska jest państwem samodzielnym. Rząd petersburski natomiast stoi na tem stanowisku, że obecny rząd polski nie ma prawa przemawiać w imieniu swego kraju.

Nie uznaje rząd rosyjski rządu polskiego za kompetentnego wyrażać kraju i przeto odstąpił od zamiaru wywołania konfliktu.

Wprawdzie kwestja jest bardzo ważną, lecz jeszcze ważniejszą jest sprawa usunięcia wszystkich trudności, które są przeszkodą do zawarcia pokoju.

Sprawa terytoriów okupowanych.

Trudność druga jest niezaprzeczona. Stanowi ją różnica zapatrywań pomiędzy naszym sprzymierzeńcem niemieckim a rządem petersburskim w sprawie interpretacji prawa do samookreślenia narodów rosyjskich na terenach zajętych przez wojska niemieckie; ta różnica zapatrywań jest podwójna, albowiem Niemcy stoją wciąż jeszcze na stanowisku, odrzuconem przez rząd rosyjski, że liczne oświadczenia dążą do samodzielnosci i niepodległości ze strony instytucji ustawodawczych i t. p. na terenach okupowanych, mają posłużyć za prowizoryczną podstawę głosu ludu, która następnie należy sprawdzić za pomocą głosowania ludowego na szerokiej podstawie. Po drugie, różnica zdań zachodzi w żądaniu Rosji, aby głosowanie ludowe odbywało się dopiero po wycołaniu wszystkich wojsk niemieckich i władz cywilnych z prowincji okupowanych, podczas, gdy Niemcy wskazują na to, że podobne opóźnienie wytworzyłoby próżnię i spowodowałoby wybuch kompletnej anarchji i niesłuchanej nędzy.

Praktycznie jest rzeczą nie do przeprowadzenia nagłe wycołanie wielkiego aparatu, który Niemcy stworzyli na terenach okupowanych w celu umożliwienia życia państwowego. W obu tych sprawach trzeba znaleźć drogę pośrednią, a mojem zdaniem, różnice obu tych stanowisk nie są tak wielkie, aby mogły usprawiedliwić rozchwanie się rokowań.

Z chwilą, gdy zawrzemy pokój z Rosją, to, zdaniem mojem, pokój powszechny nie da o sobie wiele dłużej czekać, pomimo wszelkich wysiłków między stanem koalicyi zachodniej. Niemcom, że owoc pokoju powszechnego już dojrzewa, i jest tylko kwestja przetrzymania osiągnięciu powszechnego pokoju honorowego.

Orędzie Wilsona.

Umocniło mnie w tem przekonaniu orędzie Wilsona, skierowane do całego świata; upatruję w niem znaczne przybliżenie się do austriacko-węgierskiego punktu widzenia; pomiędzy jego propozycjami znajduję się poszczególnie punkty, którym możemy przyklasnąć z największą nawet radością. W odpowiedzi na te propozycje oświadczam przedewszystkiem, że pozostanę wiernym wszystkim wziętym na się obowiązkom sprzymierzeńczym, zmierzającym do obrony sojuszników aż do ostateczności, że tak bronić będę przedwojennego stanu posiadania wszystkich sprzymierzeńców, jak sprawa własnej; jest to wspólny punkt widzenia wszystkich czterech sprzymierzeńców, oparty na zupełnej wzajemności.

Rady, jak się mamy jedynie u siebie rządzić, muszą grzecznie, lecz stanowczo odrzucić. Parlament nasz, wspólny z pozostałymi czynnikami konstytucyjnymi, może tylko decydować o sprawach wewnętrznych Austrii.

Co do punktu o zniesieniu dyplomacji tajnej i absolutnej jawności pertraktacji, nie mam nic do nadmienienia, atoli mogę sobie łatwo wyobrazić wypadki, że naprz. pomiędzy jakimiś państwami mają być zawarte układy natury handlowo-politycznej, przytem byłoby pożądanem, aby nie komunikowano zawiesznie całemu światu jeszcze nie zakończonych wyników. To, co się odnosi do traktatów handlowych, obowiązuje również układy polityczne. Co do zniesienia dyplomacji tajnej, to w sprawie urzędystwienia tej zasady nie miałbym nic do nadmienienia, gdyby wogóle przestały istnieć traktaty tajne i gdyby nie można było zawrzeć traktatu bez ujawnienia ich treści przed ogółem.

Co do wolności mózru, to życzenia Ameryki mogą najzupełniej poprzeć, o ile nie jest planowany jakikolwiek zamach na prawa zwierzchnie naszego wiernego sprzymierzeńcy tureckiego, którego zaprzetywania w tej sprawie najzupełniej podziela.

Punkt 3-ci, który się stanowczo zwraca przeciwko przyszłej wojnie gospodarczej, nietylko jest słuszny i rozumny, lecz był tak często przez nas wysuwany, że również nie mam tu nic więcej do dodania.

Punkt 4-ty, dotyczący powszechnego rozbrojenia, stanowi część mego credo politycznego, aby po wojnie zredukować konkurencję zbrojeń do stopnia zagwarantowania wewnętrznego bezpieczeństwa państw.

Co do Włoch, Serbji, Rumunji i Czarnogórze, wzdragam się występować w roli zyranta nieprzyjaciela wrogów wojennych i nie chcę udzielić naszym wrogom jednostronnych koncesyj, któreby im pozwoliły prowadzić wojnę do nieskończoności. Niechaj Wilson użyje swego wielkiego wpływu na swoich sprzymierzeńców w tym kierunku, aby złożyli oświadczenie co do warunków, na jakich byli by gotowi rozpocząć pertraktacje. Ze i czas i dalsze trwanie wojny nie pozostają bez wpływu na stosunki, o tem najlepiej świadczy przykład Włoch, które przed wojną mogły otrzymać wielkie zdobycze terytorjalne bez jednego strzału; przez odmowę swoją i wmięsanie się do wojny, nietylko, że straciły setki tysięcy zabitych, oraz miljarły kosztów wojennych i zniszczonego mienia, lecz wtrąciły własny naród w otchłań nędzy.

Co do punktu trzynastego, to jest to publiczna tajemnica, że jesteśmy zwolennikami idei, aby utworzonym zostało niepodległe państwo polskie z terenów, zamieszkałych przez bezsprzecznie polską

ludność; sądzę, że i co do tego punktu moglibyśmy się bardzo szybko pogodzić z panem Wilsonem.

Przy porównywaniu moich poglądów z poglądami Wilsona, okazuje się, że istnieje pomiędzy nimi zgodność nietylko w wielkich tych zasadach, lecz także w wielu konkretnych sprawach pokoju. Co do dyferencji, to wymiana zdań mogłaby doprowadzić do wyjaśnienia i zbliżenia. Być może, że wymiana zdań pomiędzy Ameryką a Austro-Węgrami mogłaby być punktem wyjścia dla porozumienia pomiędzy temi państwami, które dotychczas jeszcze nie rozpoczęły omawiać sprawę pokoju.

Pokój odrębny a pokój powszechny.

Praca moja zamierza do pokoju z Ukrainą i Petersburgiem. Pokój z Petersburgiem nie zmieni w naszej sytuacji ostatecznej. Pokój z Petersburgiem przybliży nas do pokoju powszechnego.

Zyczymy sobie pokoju z Ukrainą, gdyż ona wyśle nam żywność, o ile z nią porozumieją się w sprawach handlowych. Sprawa żywienia ludności trapi nietylko naszych przeciwników i neutralnych, lecz i nas. Obowiązkiem moim jest wypróbować wszystkie środki, aby użyć straconej ludności, zmuszonej do znoszenia niedostatku i dlatego nie zamierzam niczego, aby przyspieszyć pokój. Pokój taki wymaga czasu, gdyż przy zawarciu pokoju trzeba ustalić, czy i co Ukraina będzie mogła nam dostarczyć. Niejasne stosunki, panujące w tem nowopowstałym państwie, są dużym utrudnieniem i powodują zwłokę w rokowaniach pokojowych. Jeżeli będiemy napadali na mnie z tyłu, zmuszając do zawarcia pokoju na lew na szyję, wtedy ludność nasza straci wszystkie korzyści, któreby wynikły z pokoju.

Nie chodzi tu już przedewszystkiem o zakończenie wojny na froncie ukraińskim, gdyż ta, podług sądu ludzkiego, wogóle już się tam skończyła, albowiem ani Ukraina, ani my nie mamy zamiaru prowadzić dalej wojny i zgodni jesteśmy co do podstawy pokoju bez aneksji. Nie jesteśmy w tej sytuacji, aby lepiej zawrzeć jakiś pokój, bez korzyści ekonomicznych, niż jutro zawrzeć pokój dobry, dający korzyści ekonomiczne. Trudności ekonomiczne nie wynikają z braku środków żywnościowych, lecz powodowane są kryzysem organizacyjnym, wogółem i transportowym. Strażki zyrnają nas samych i w żadnym razie nie przyspieszą pokoju. Gdybyście panowie mieli rząd, któryby przedłużał wojnę w zamiarach zabójczych, wtedy walka przeciwko temu rządowi byłaby z tego punktu widzenia zrozumiała. Ponieważ jednak rząd dąży do tego samego, czego pragnie większość monarchji, t. zn. jaknajszybsze gwarancje honorowego pokoju bez aneksji, to szaleństwo jest napad nań z tyłu. Albo macie panowie zaufanie do mnie, że przeprowadzę rokowania pokojowe, a wtedy musicie mi panowie pomagać — albo go nie macie, a wtedy musicie mnie obalić. Trzeciej możliwości nie ma.

Dyskusja nad mową hr. Czernina.

Wiedeń, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Podczas rozpraw, które się wywiązały w komisji dla spraw zagranicznych delegacji austriackiej z powodu oświadczenia ministra spraw zewnętrznych, niemiecki poseł Waldner skonstruował przemożne wrażenie oświadczenia ministra. Niemcy mają najzupełniejszą zaufanie do ministra spraw zagranicznych. Cały naród niemiecki w Austrii oczekuje, że nadal będzie utrzymywany wierny obowiązek sprzymierzeńczy wobec sprzymierzeńcy w całej pełni.

Daszynski z całem uznaniem podkreślał politykę pokojową ministra spraw zagranicznych, który zdołał sobie wszystkie narody państwa, o ile i nadal będzie tak szczerze działał na rzecz pokoju. W sprawie polskiej mówca zaznaczył konieczność zwolnienia sejmu konstytucyjnego w Warszawie. Mówca żądał dopuszczenia przedstawicieli polskich do rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

Socjal - demokrat Eilenbogen wyraził zaufanie socjal - demokracji do ministra spraw zagranicznych i stwierdził z zadowoleniem, że oświadczenie ministra spraw zagranicznych w sprawie noty Wilsona uważa można za przybliżające pokój powszechny. Pożądaniem byłoby, gdyby minister poglądy swoje zakomunikował Ameryce przy pomocy mocarstwa neutralnego.

Członek niemieckiej Izby panów, hr. No stiz również uznał pokojową pracę ministra, jako zasługującą na zaufanie.

Jedynie tylko czech Strański uzasadnił brak zaufania wobec hr. Czernina stanowiskiem jego w sprawie czeskiej. To samo powiedział słowianin południowy Koroszec.

Następne posiedzenie jutro.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą o zamierzanej przez prezesa ministrów reorganizacji gabinetu. Dokonana ma być ona w ten sposób, że zgłoszona będzie dymisja całego gabinetu, poczem prezes ministrów otrzyma ponownie polecenie utworzenia gabinetu i rozda pewne portfele nowym ludziom. Od dłuższego czasu krąży różne przypuszczenia co do ewentualnego obsadzenia ministerjum cel i ministerjum spraw wewnętrznych. Dotychczas utrzymała się jedynie wiadomość, że na miejsce ustępującego ministra aprowizacji hr. Hadika mianowany będzie ks. Ludwik Windischgrätz.

Na morzu.

Londyn, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W izbie gmin Mac Kenna oświadczył, że przy zatopieniu przez nieprzyjaciela na morzu Śródziennem pewnego parowca zginęły 484 osoby, przy zatopieniu drugiego 224.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Sprawa polska w pruskiej izbie poselskiej.

W „Dzienniku Poznańskim” czytamy:
Na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej w toku obrad budżetowych poseł Trampezyński wygłosił mowę, która w rzeczowy i poważny sposób przedstawiała życzenia polityczne ludności polskiej pod panowaniem pruskim, jak je ukształtowała obecna wojna, kładąc właściwy nacisk na potrzebę skuteczniejszej niż dotychczas obrony praw mniejszości narodowych.

Na wywody przedstawiciela Koła polskiego odpowiedział niezwłocznie nowy pruski minister spraw wewnętrznych Dews. Przypuszczając, że odpowiedź ta nie była osobistą improwizacją ministra, lecz ułożona została w porozumieniu z całym gabinetem ministerjalnym. Zawiera ona bowiem pewnego rodzaju program przyszłej polityki rządu pruskiego wobec ludności polskiej. W odpowiedzi swej minister spraw wewnętrznych odrzuca wręcz jako nie nadającą się w ogóle do dyskusji wszelką myśl międzynarodowego regulowania spraw mniejszości narodowych albo autonomii dla tych mniejszości.

W dalszym toku swych wywodów przedstawiciel rządu zaznaczył, że niemczyzna na wschodzie w dalszym ciągu korzystać będzie z opieki państwowej, że więc w dalszym ciągu przemysłowcy niemieccy, koloniści niemieccy i urzędnicy niemieccy liczyć mogą na osobną pomoc państwową.

Jako jedyne ustępstwo na rzecz ludności polskiej minister spraw wewnętrznych przyrzeka zniżenie tak zw. środków odwetowych, dodając jednak: „Przyrzeczeń naszych trzymać się jedynie możemy pod warunkiem, że przeważająca większość ludności polskiej czyni i faktycznym swym postępowaniem złoży dowód, że odrzuca wszelką myśl odłączenia się od państwa pruskiego. Z obywatelami państwa, którzy w dalszym ciągu igrają z tą myślą, wspólnie pracować nie możemy”.

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych wyjaśnia należycie położenie polityczne. Rozwiewa przedewszystkiem złudzenie, panujące jeszcze tu i ówdzie, że ludność polska pod panowaniem pruskim liczyć może w przyszłości na pełne równouprawnienie. I nadal istnieć będą obywateli, korzystający ze specjalnej opieki czy pomocy państwowej, i obywatele pozbawieni tej pomocy. W najlepszym razie spodziewać się jedynie możemy zniżenia tak zw. środków odwetowych, których jednak bliżej nie określił minister.

Obecny minister spraw wewnętrznych nie cieszył się w obozie wszechniemieckim i hakatystycznym zbyt gorącym sympatiami. Upatrywano w nim głównego twórcę projektu reformy wyborczej i z tego powodu nie szczędono mu energicznych a nawet gwałtownych napadów. Onegdajszym swym występowaniem w izbie poselskiej naprawił znacznie swą pozycję w tym obozie. Pisma hakatystyczne zaczęły mu wprawdzie, że w swej odpowiedzi na wywody polskiego mówcy nie zdobył się na ton bezwzględniejszy, co do rzeczy samej przyznają jednak, że oświadczenie jego w znacznej mierze rozwiało obawy w kołach niemieckich na wschodzie.

Czy jednak w dzielnicach naszych wszystko zostanie po dawnemu? Wierzyć się w to nie chce wobec doświadczeń tej straszliwej wojny, która dokonała tyle przekształceń w zapatrzyaniach i systemach, uważanych jako nietykalne. Czy w dalszym ciągu mniejszości narodowe wydane będą na łaskę i niełaskę większości? Oczywiście poddać się musimy naszemu losowi w tem przeświadczeniu, że

los ten nie zależy od tych lub owych czynników zewnętrznych, lecz przedewszystkiem od tego, jaką sumę energii, wytrwałości i solidarności włożymy w obronę naszych interesów i praw narodowych.

Stanowisko Węgier w sprawie polskiej.

Dr. Jan Dąbrowski poświęca w „Wiad. pol.” szereg uwag, opartych na dokładnej znajomości terenu węgierskiego, doniosłej dla nas kwestii, jaką rolę odegra sejm pesterński wobec polsko-austriackiego rozwiązania. Stwierdza on, że parlament austriacki nie ma w sprawie polskiej pozytywnego programu, i że dlatego wpływ sejmu węgierskiego, mającego taki program, będzie bardzo wybitny.

„Parlamentarzyści austriacy — pisze — stają właściwie na takim stanowisku: Niech kwestię polską rozstrzygną jak chcą, my Galicji nie damy, bo jest nam z nią wygodnie. Czy wygodnie z tem będzie monarchji nie tylko za lat 20, ale tuż po wojnie, nikt nie pyta. Nawet narodowcy niemieccy, myśląc o wydzieleniu Galicji, czynią to z negatywnego punktu widzenia, dla pozbycia się polaków z Rady państwa, ale pozytywnego programu rozwiązania sprawy polskiej w istocie nie posiadają.”

„Słowem, dla parlamentarzystów narodów austriackich przy ich stanowisku wobec sprawy polskiej i unji personalnej decydowały dwie tylko troski: Kto kogo wyrzucić będzie w przyszłości z parlamentu w razie obstrukcji i czy z aprobowacją będzie dobrze. Nie wróży to dobrze — nie tyle sprawie polskiej — ile parlamentowi austriackiemu, który przez takie swe stanowisko skazał się po części na utratę głosu przy decyzjach końca wojny. Kto się wybiera z lokiem na mierzenie wypadków doniosłości dziejowej, ten się może łatwo narazić na to, że go z gry usuną. To też już dziś słyszy się głosy, że parlament austriacki będzie przywołany tylko by akceptować to, co postanowią czynnik rostrzygający w polityce zagranicznej. I z pewnością też postanowienia zaakceptuje. Nie jest więc stanowisko parlamentu austriackiego dla sprawy polskiej zbyt groźne.

„Całkiem odmiennie przedstawia się sytuacja na Węgrzech. Węgry są państwem, o partem na jednolitej tradycji historycznej o charakterze narodowym węgierskim. Sejm węgierski jest też ciałem jednolitem co do swego narodowego składu. Gdyby było inaczej, gdyby np. w jednej trzeciej części zasiadali w nim przedstawiciele innych narodowości, to z pewnością do deklaracji czeskiej, słoweńskiej i ukraińskiej przybyłyby jeszcze słoweckie i rumuńskie, domagające się nieoddawania Galicji Polsce, by służyła nadal do utrzymania równowagi narodowościowej. Dla węgrowsi wód ten nie istnieje. W oczach ich rozstrzygają tylko dwie kwestje: wojskowa siła i strategiczne zabezpieczenie monarchji, a przedewszystkiem Węgier, oraz stosunek Węgier do Austrii. Politykę węgierską niejednokrotnie dawał wyraz przekonaniu, że nie mogliby się zgodzić na wojskowe i gospodarcze osłabienie kompleksu ziem, zostających pod berłem habsburskim. Nie mogliby zatem być zwolennikami projektu oddania Galicji takiemu państwu polskiemu, któreby nie było związane z tymże kompleksem przynajmniej osobą monarchy. W przeciwnym razie bowiem prócz straty gospodarczej i militarnej sprowadziłoby się jeszcze takie przesunięcie granicy, iż Węgry zetknęłyby się bezpośrednio z państwem, co do którego zachowania się na przyszłość nie miałyby żadnej gwarancji faktycznej. Zastępowanie takie po doświadczeniach wojny obecnej są zrozumiałe. Wobec tego dla polity-

ków węgierskich najkorzystniejszym rozwiązaniem sprawy polskiej jest utworzenie z Galicji i ziem zaboru rosyjskiego państwa, którego monarchą byłby król węgierski. Podług ich sądu, byłoby to nie tylko zabezpieczeniem, ale i wzmocnieniem monarchji habsburskiej.

„Moment drugi — to stosunek Węgier do Austrii, to zagadnienie, czy dualizm się utrzyma czy też zmieni się w unję personalną. Z oświadczeń polityków węgierskich w sejmie i w delegacjach widzimy, że tak zwolennicy dualizmu jak zwolennicy unji personalnej między Austrią i Węgrami oświadczyli się za unją personalną z Polską. Pierwsi uważają, że nie naruszy ona dualizmu, druzi wiążą z nią realizację swego programu. Przyszłość pokaże, kto będzie miał rację.

„Polacy jednak nie mają przyczyny do zabierania w tej sprawie głosu w chwili, kiedy decyduje się moment zasadniczy. Stwierdzenie, że oba kierunki są co do niego zgodne, jest w tej chwili wystarczające i służyć może za podstawę w polityce polskiej. Zarazem jest to stwierdzeniem faktu, że Węgry mają pozytywny program w sprawie Polski. Oto decydująca różnica pomiędzy sejmem węgierskim i parlamentem wiedeńskim, pomiędzy polityką i austriackimi a węgierskimi mężami stanu. Polityka ministra spraw zagranicznych, o ile chodzi o poparcie sfer parlamentarnych, znalazła je przedewszystkiem na Węgrzech. Bez wątpienia jest to moment korzystny i dla tej polityki i dla sprawy polskiej”.

Przyszłość Rosji.

„Dzień” w numerze z dnia 3 stycznia zamieszcza ciekawy artykuł pana Tarle, nacechowany głębokim pesymizmem co do najbliższego losu Rosji i stanowiska jej w polityce międzynarodowej. W artykule tym autor pisze: Wszyscy ci, którzy niezupełnie jeszcze stracili głowę w olaczającym nas chaosie, wszyscy ci, którzy nie podzielają zupełnie wyraźnego punktu widzenia konieczności jeszcze większych nieszczęść i ostatecznej ruiny dla państwa, — niechaj nie uspokajają się fikcją, że trzeba tylko skończyć z wojną, a wtedy dadzą nam spokój.

Po pierwszym podziale myślnie również w Polsce, że wszystko ograniczy się do surowej lekcji, że krajowi dadzą czas na zalecenie ran i że mu dadzą spokój. I dopiero gdy Polska zniknęła z mapy politycznej, zrozumiano tam, że pokój nie otrzymuje nigdy ten, kto go żąda zbyt szczerze i nieumiarowanie. Co się stało, to się nie odstanie; wojnę tę przegraliśmy. Lecz należy pamiętać, że już w niedalekiej przyszłości spotkamy się prawdopodobnie z naciskiem, z notami, stawiającymi stanowcze żądanie, z zamaskowanymi ultimatami, i bezpośrednimi zamachami na naszą samodzielność ekonomiczną. Krajowi, który z taką organizacją i taką armją, z taką skarbowością i taką polityką gospodarczą, jak te, które dziś obserwujemy w Rosji, — krajowi takiemu nie pozwolą zachować dla siebie swoich bogactw naturalnych. Kraj taki bezwarunkowo znajdzie się między dwoma walczącymi tytanami, kraj taki w nadchodzącym okresie dziejowym, brzemienym nawałnicami, znajdzie się między młotem i kowadłem i nieprędko się ocknie.

Potrzebny nam jest pokój, potrzebną nam będzie długotrwała neutralność, lecz ani jedno, ani drugie, niestety, nie spada z nieba, natomiast i na jedno i na drugie należy ciężko pracować. Dzieci tylko, lub grający ich rolę, mogą mniemać, że wystarczy pojechać po te dobrodziejstwa do Brześcia Litewskiego, aby je stamtąd przywieźć.

Zasadnicza trudność naszej sytuacji w okresie najbliższym zarysowuje się zupełnie wyraźnie: będziemy musieli się zająć jednocześnie ogólną budową państwa, a zarazem szybko i z uporem, nie szczędząc zachodów i pracy, będziemy musieli rekonstruować, choć stosunkowo w nieznacznych rozmiarach, realną siłę zbrojną kraju, będziemy musieli odradzać skarbów, tworzyć od nowa armję i bacznie a z ostrożną prowadzić politykę zagraniczną. Oto podwójne brzemie, które wydawaćby się mogło zbyt ciężkim nawet i dla takiego niezłomnego politycznie pokolenia, jakim jest nasze. Już teraz należy myśleć o tem brzemieniu, przyglądać mu się, i jaknajmniej upajać się haszyszem słów.

Do artykułu p. Tarle redakcja „Dziennika „Dzień” dodaje komentarz i poprawkę, która powiada, że rola demokracji międzynarodowej, jako czynnika politycznego, może cokolwiek zmienić naszkicowany obraz pesymistyczny. (P. P.).

Hr. Czernin i Trocki.

W odpowiedzi swej na przemówienie pana Wiktora Adlera, austriacki minister spraw wewnętrznych, hr. Toggenburg, dał w parlamencie wiedeńskim następującą znamieną charakterystykę hr. Czernina: jest to wyjątkowo szczęście, powiedział, iż w obecnej, ważnej chwili posiadamy ministra spraw wewnętrznych, do którego można mieć bezwzględne zaufanie.

Dopatrywaliście się panowie poważnych trudności w tem, iż w rokowaniach pokojowych, toczących się obecnie w Brześciu Litewskim, stanęły przeciwko sobie dwie, tak niepodobne do siebie stanowiskiem, urodzeniem, ba, nawet formami zewnętrznymi, osobistościami, jak pełnomocnik austriacki: ekscelesja, minister, utytułowany magnat i p. Trocki, człowiek z gminu, ex zesłaniec, trybun mas robotniczych. Niestety nie mam przyjemności znać osobiście p. Trockiego.

Znam zato dość dobrze hr. Czernina i choć może to brzmieć trochę paradoksalnie, z całym przekonaniem nie wahałbym się twierdzić, iż widzę między hr. Czerninem a p. Trockim o wiele więcej punktów stychnych i podobieństw, niżby się zdawać mogło, i że właśnie ten fakt, iż dwaj tak podobni do siebie ludzie mieli sposobność spotkać się ze sobą, daje najlepszą porękę owocności wspólnej ich pracy.

Mówicie panowie, iż p. Trocki nie zaważyłby się ani chwili, gdyby dziś jeszcze zmuszony był powrócić do swej skromnej roli podkomendnego marynarza, nie zdradzałby, gdyby znów zawisł nad nim los skazańca i wygnania. Ale mogą was zapewnić, że to samo możnaby powiedzieć o hr. Czerninie. Hr. Czernin jest człowiekiem, którego żadna siła nie musi do wyparcia się swego przekonania, choćby go to kosztować miało wszystkie jego stanowiska, choćby uczynić go mogło nędzarzem.

Byłoby mu to obojętne. Idzie on swą własną drogą. Jest jedną z najtwardszych i najbardziej konsekwentnych natur, jakie spotkałem w życiu.

Wyzwolony z jakichkolwiek przesądów, w jakiej jaskrawej sprzeczności staje on często z feudalnymi uroszczeniami rozmaitych ekscelesji i utytułowanych magnatów, a choć p. Trocki idzie nieco dalej w rozmaitych sprawach, odejmuje jednak napewno w naszym pełnomocniku prawdość jego charakteru, którą ocenić potrafi.

Ruch rewolucyjny rosyjski i pierwsza rewolucja.

Rosjanin chętnie godzi się z brakiem wolności politycznej i brakiem bezpieczeństwa osobistego, gdy karmi swą dumę narodową marzeniem o potęgze Rosji. Rosja jest największym, najsilniejszym państwem — powtarza sobie. Ale nie zadawała się tem, że jest wielkim, pragnie jej wzrostu.

Porażki Rosji odczuwa rosjanin boleśnie i reaguje na nie ruchem rewolucyjnym.

Na porażkę krymską reagowała Rosja narodzinami ruchu rewolucyjnego i liberalno-konstytucyjnego, bardziej rozwolonego, niż ruch konstytucyjny z czasów Aleksandra I. Reagowała też szeregiem reform: własności, sądowej, zaprowadzeniem samorządu.

Ruch reformatorski i rewolucyjny zamarił Rosji wskutek powstania polskiego 1833 r. „Rosja napila się krwi polskiej i upiła się” — pisał Hercen, — aż do zapomnienia dążeń, popularnych przed r. 1833.

„Dla was, ja człowiek zachodu, dla nich (dla europejczyków) wschodu, — mówił Hercen, dając ideologiczną odrębność Rosji. W Rosji, według Hercena, przeszłość nie ciąży nad przyszłością, Rosja nie miała feudalizmu, mułnicznego ustroju, nie ma burżuazji, Rosja nie zna przeszkód do realizacji nadejść idą-

cych ideałów. Europa zachodnia ze swym parlamentaryzmem, ze różnicowaniem społecznym, według Hercena, nie jest zdolną do osiągnięcia socjalizmu. Rosyjska obszarowa, opisana przez Haxufena ma być środkiem do osiągnięcia socjalistycznych ideałów. Z tego powodu pisał Marx, iż Hercen pragnie odrodzić Europę za pomocą knuta i kozackiej cywilizacji.

Rzecz charakterystyczna, jak forma państwa Rosji odbijała się nawet w ruchu rewolucyjnym Rosji.

Pierwszymi grupami rewolucyjnymi, powstałymi w 35 lat po dekabrystach, którzy byli odbiciem konstytucyjnego ruchu w współczesnej im Europie i którzy nie pozostawili duchowego potomstwa, były grupy: „Młodość Rosji i Ziemia i Wola”. Grupy te stały na gruncie blankizmu. Dążyły do pochwylenia władzy za pomocą organizacji tajnej, ażeby następnie przeprowadzić wszystkie reformy z góry. Rząd dokonywał wówczas reform w Rosji drogą biurokratyzmu, ale reformy te nie zadawały rewolucjonistom, byli oni bardziej chętnymi biurokratami i wydali walkę biurokracji rutynowanej.

W początkach siódmego dziesięciolecia zwracają się rewolucjonści w Rosji do ludu i idą do niego z propagandą nowego ustroju społecznego. Posiadają oni pewne ideały socjalistyczne, lecz poczucie potrzeby swobody politycznej było wśród nich tak słabe, że na dziś przekładali formy polityczne Rosji nad konstytucyjną mieszczańską Europę, w ich pojęciu przynoszącą korzyść tylko burżuazji. Trzeba było, aby wylapał ich wolęjancę car-

scy, aby zdziśiatkowali ich więzienia, aby zaświzczali różgi nad ich grzbietami, żeby mogli przyjąć do przekonania, iż formy polityczne zachodu, dające pewne gwarancje wolności osobistej, na coś przydać się mogą.

Element polityczny znowu występuje na krótki czas w ruchu rosyjskim w okresie terroryzmu.

Ruch terrorystyczny rozpoczyna się w Rosji od 1878 roku i wykazuje najwięcej energii do 1881. Pochodzi to stąd, iż inteligencja rosyjska oraz warstwy zamożne, niezadowolone z niepowodzeń Rosji na kongresie berlińskim, materialnie popierały ruch. Okres rewolucyjny kończy się zwycięstwem zupełnym rządu. Kapitulacja psychiczna inteligencji rosyjskiej znalazła wyraz w tolstojczyźnie, głoszącej, iż nie trzeba przeciwstawiać się złemu drogą gwałtu. Doktryna Tołstojego grasowała nawet wśród wygnańców syberyjskich.

Przymierze z Francją nie tylko podniosło międzynarodowe stanowisko Rosji, ale nadało jej w oczach inteligencji rosyjskiej nową aureolę. Według liberalnego historyka rosyjskiego, Kłuczewskiego, Rosja staje się upragnionym członkiem Europy za czasów Aleksandra III.

Formy ekonomiczne i finansowe ministra Wittego, reforma monetarna, zaprowadzająca w Rosji walutę złotą, powiększyła imigrację kapitałów do Rosji, reforma taryf kolejowych wzmogła przemysł Rosji, wzmogła też liczebność proletariatu fabryczny, który stał się podłożem propagandy socjalno - demokratycznej. Zeuropelzowane przez samorząd ziemski ro-

syjskie ziemiaństwo i przez narzuconą w 1870 r. opiekę biurokratyczną nad samorządem — dało pewne podłoże dla ruchu konstytucyjnego w Rosji, t. zw. grupy Oswobodzenia.

Ani jednak ruch robotniczy o ideologii socjalno - demokratycznej, już nie odrzucający potrzeby form politycznych europejskich w Rosji, ani ruch Oswobodzenia (organizacji konstytucjonalistów) nie byłyby w stanie przeobrazić form państwowych Rosji, gdyby nie przyszła wojna rosyjsko - japońska, z jej porażkami.

Wybuch wojny japońskiej osłabił w Rosji objawy opozycyjne w ciągu pierwszego półroczia wojny. Redaktor pisma „Oswobodzenia”, Struve, dowodził, iż wojna jest ogólnie - narodowa i zalecił okrzyk: „Niech żyje Rosja, niech żyje armja!” Na lamach „Oswobodzenia” dawały się słyszeć głosy, zalecające przerwania na czas wojny agitacji antyrządowej i ostrzegające liberałów przed losem Hercena, który stracił wpływ, przeciwstawiając się dążnościom Rosji ku zgłuszeniu powstania 1863 r.

Zabicie Plewego nie stanowiło ery rewolucji rosyjskiej. Wszak przed kilkoma laty padł z ręki terrorystów poprzednik Plewego, Siłagin. Sporadyczne wypadki terroryzmu rewolucyjnego w Rosji były symptomatem procesu, który nurtował organizm polityczny Rosji, ale nie był w stanie wywołać w nim znaczących zmian przy powodzeniu we wnętrnym Rosji.

(D. c. n.).

Majoraty.

Pod tytułem „Co się dzieje z ziemiemi majorackimi” w nr. 3 „Gazety Rolniczej” z dn. 18 stycznia r. b. p. P. Biernacki pisze m. in.:

Na łamach pism warszawskich było za ledwie kilka wzmianek, dotyczących ilości ziemi zabranej nam przez rząd rosyjski. Ale o tem co się ma stać z temi ziemiemi i czy te ziemie mają i nadal pozostać w posiadaniu donatarjuszy, jak dotąd nie wiemy i co gorsza, nie widzimy w tej sprawie żadnych wyjaśnień od sfer lepiej obeznanych z tą sprawą i należycie poinformowanych.

Obcy, przebywający w Polsce mogliby nabrać przekonania, że ta sprawa nas zupełnie nie interesuje, do nas nie należy. Tymczasem, w chwili ogólnego rozprężenia jednak są i tacy, którzy nie śpią i umieją chodzić koło swoich interesów.

Dowiedzieliśmy się z wiarygodnych źródeł, że już kilku donatarjuszy i ich plenipotentów przybyło z Rosji i robią jakoby starania celem wydzierżawienia lub sprzedaży swych donacji.

Chodzą też wzmianki i o tem, że niektórzy donatarjusze mają zamiar prawa swe do donacji oddać obcym kapitalistom!...

Spółeczeństwo polskie, a tem samem organizacje rolnicze, stojące na straży interesów rolniczych naszego kraju, winny w tej sprawie żądać wyjaśnienia od polskiego ministerstwa rolnictwa, stając na tem niewzruszonym stanowisku, że ziemia polska, przemocą zabrana, tylko do polaków należeć winna i tylko rząd polski i naród polski zdecydować winien o tem, co z nią robić należy i kto ma być prawnym jej właścicielem!...

Losy ziemi majorackiej nie tylko interesują ziemian naszych ale całe społeczeństwo, to też obywateli i rzeczowe wyjaśnienia ze strony władz kompetentnych są konieczne i pilne.

W Finlandji.

„Nasz Wieś” pisze: Wkrótce po ogłoszeniu przez sejm niepodległości Finlandji wypłynęła kwestja organizacji wojska. Nad sprawą tą debatuje obecnie sejm.

Z inicjatywy młodofina Mikkoli wniesiona została do sejmiku propozycja, aby polecić senatowi (rządowi Finlandji) 1) przywrócić natychmiast wojskowość finlandzką i zażądać wycofania wojsk rosyjskich (jak wiadomo, zostało to już wykonaniem) i 2) opracować i przedstawić sejmowi projekt prawa o organizacji milicji ludowej na zasadzie powszechnej służby wojskowej.

Wszystkie partie burżuazyjne popierały tę propozycję i wypowiadały się za utworzeniem milicji ludowej na wzór szwajcarskiej.

Istnieje zamiar stworzyć narazie kadry różnych rodzajów broni w liczbie do 5000 żołnierzy - ochotników; kadry te miałyby za zadanie wyćwiczyć instruktorami i oficerami przyszłej milicji, do której należeć winni wszyscy obywatele zdolni do noszenia broni.

Ponieważ zorganizowanie takiej milicji nie da się przeprowadzić w najbliższym czasie, przeto zaproponowano wskrzesić prawo o powinności wojskowej z r. 1878. Projekt ten w Sejmie znalazł zwolenników wśród agrariuszy, którzy z naciskiem zaznaczyli, że kraj ma dosyć anarchji i nieporządku, i dąży do ładu i spokojnej pracy kulturalnej.

Projekt utworzenia własnej armji spotkał się z energicznym sprzeciwem socjal - demokracji fińskiej, która dowodziła, że najważniejszym celem projektu jest stworzenie siły dla walki z „wrogiem wewnętrznym”, i oświadczyła, że wszelkimi środkami, nie wyłączając strajku powszechnego, przeciwdziałać będzie jego urzeczywistnieniu.

Nie od rzeczy będzie dodać, pisze „Nasz Wieś”, że przeciwko projektowi utworzenia własnej armji wypowiadają się ze względów zasadniczych także niektórzy przedstawiciele partji burżuazyjnych, szczególnie zaś członkowie sejmiku kobiety i pastory.

Związek fińskiej młodzieży, należący do jednego z odłamów S.-d. partji Finlandji oświadcza, iż jest przeciwnikiem militarystki i postanowił chwycić się wszystkich środków aż do odmowy stawienia się do służby wojskowej w celu odwrócenia projektu utworzenia armji fińskiej. (P. P.).

Rozbrajajcie polaków.

„Dziś Naroda” z dn. 2-go b. m. podaje list głównego dowódcy frontu wewnętrznego, towarzysza Antonowa, do członka kolegium Pomszera, pełniącego obowiązki dowódcy frontu północnego. W liście tym powiedziałano:

1) Przez Moskwę przesyłać wojsko bezcelowo — węzeł przeladowany. Kierujcie przez Briańsk. Trzy pulki wyjście do Pitra: jeden pójdzie na Syberję, dwa przez Moskwę. Pozostałych zaś nie wysyłać przez Moskwę.

2) Wyślijcie natychmiast batalion kolejowy.

3) Wysyłać do was towarzysza Podielkę, wyszukajcie go pomiędzy lotysami i w Rewlu. Zabierajcie z frontu wszystko, co jest możliwe — oczekuje nas walka rozpaczliwa. Spieszcie się — nie marudźcie.

4) Rozbrajajcie polaków.

5) Wysyłać oficerów do kwatery głównowej. Towarzystwo pozdrowienia, Antonow.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 26 stycznia 1699 r. Stanął traktat karłowicki, mocą którego Podole wróciło od Turcji do Polski.

1736 r. Król Stanisław Leszczyński zrzekł się tronu polskiego.

1874 r. W Pratulnie, o dwie mile od Janowa, wojsko moskiewskie strzelało do ludu ukniego, broniącego popowi przystępu do swej cerkiewki, kładąc trupem 14 osób, a raniąc kulami kilkadziesiąt.

Imieniny. Dziś Polikarpa B. M. Jutro Jana Złotoustego.

Zebrań. Dziś odbędzie się posiedzenie warsz. Tow. higienicznego. Porządek obrad: 1) dr. J. Polak „O stanie sanitarnym st. m. Warszawy”, 2) dr. J. Zawadzki „O aprowizacji kraju”, 3) dr. K. Ilski „Współpraca państwa, samorządu i kapitału prywatnego w zakresie aprowizacji”. Początek posiedzenia o godz. 7 1/2 w.

O g. 6 pop. posiedzenie członków Tow. wychowania przedszkolnego (Al. Ujazdowska 40), na którym pp. Kosmowska i Weryho - Radziwiłłowiczowa złożą sprawozdanie z tegorocznych książek gwiazdkowych dla dzieci.

W Stow. techników odbędzie się posiedzenie członków Koła chemików, na którym dr. L. Sznajder wygłosi referat p. t. „Fluorescencja chlorofilu i jej fotochemiczne znaczenie”, poczem będzie dokonany wybór 2 członków zarządu Koła na miejsce ustępujących z kolei prof. T. Miłobędzkiego i T. Szperla. Początek zebrania, z udziałem gości wprowadzonych, o godz. 8 m. 30 wieczorem.

W Stow. techników odbędzie się posiedzenie członków Koła b. wychowańców politechniki warszawskiej; początek posiedzenia o godz. 8 wiecz.

Walka z paskarzami—to obowiązek!

Ogłoszony przez nas projekt walki ze spekulacją, podjęty przez ministra aprowizacji, p. Stefana Przanowskiego, rzecz naturalna, obudził wielkie zainteresowanie w kołach szerokich.

Ma on na celu wywołanie zniżki cen artykułów spożywczych przez zapobieganie szlucnemu cen tych szubrawian i przez dążenie do wyśledzenia wysyskiwaczy.

Wyżskowi ze strony detalistów ma zapobiedz wywieszanie w sklepach cen towarów według taksy, jaka będzie ustanowiona z uwzględnieniem zarobku, jaki kupiec mieć powinien. Detalista będzie mógł sprzedawać towary po cenie ustanowionej i tylko te artykuły, jakie znajdują się w taksie.

To zarządzenie zapobiegłoby wyżskowi zupełnie, gdyby usiłowaniu ministra przyszło w pomoc współdziałanie szeroki mas publiczności. Na nic się nie przyda rozporządzenie ministra, jeżeli kupiec pokryjomi sprzedawać będzie towary w wykazach takowych nie wymienione i jeżeli publiczność cenę żadaną zapłaci, byle towar posiadać.

Można być pewnym, że po ogłoszeniu rozporządzenia ministra kupcy ukryją część towarów, najbardziej poszukiwanych, aby uniknąć taksy. Tej spekulacji nie zapobiegą komisarze aprowizacyjni, jacy mają być powołani do kontroli, bez pomocy publiczności. Niewiele ci komisarze zdziałają, jeżeli publiczność kupować będzie towary ukryte, jeżeli nie powiadomi komisarza o nadużyciu.

I jak można być pewnym, że niektórzy kupcy towary ukryją, tak samo można zapewnić, że mieszkańcy zamożni nie będą uważali na usiłowania walki z wyżskiem, że nie powiadomią komisarzy o nadużyciach, lecz przeciwnie kupować będą towary zatajone, byle je tylko posiadać.

A tak być nie powinno. Jeżeli chcemy aby jednostki nie tuczyły się kosztem głodu dziesiątek tysięcy mieszkańców niezamożnych, nie wolno — gwoi zadowoleniu własnego apetytu — pomagać hyjenom wojennym w wysyskiwaniu.

Tak samo nie na wiele się przyda dążenie p. ministra do wyśledzenia hurtowników-paskarzy, jeżeli detalisci nie wskażą komisarzom aprowizacyjnym dostawcy każdego towaru, jeżeli będą usilowali osłonić ich towarzyszeniem się, że towar nabyli od człowieka nieznanego.

Jeżeli mamy zdławić wyżsk handlarzy, dostarczających kupcom towary, musimy przyjąć za zasadę, że detalista nie powinien kupować towaru od dostawcy nieznanego, którego nazwiska ani adresu wskazać nie może, od którego nie odebrał rachunku i pokwitowania.

Zdaje się, że detalisci powinni przyjąć ministrowi z pomocą i wskazać sumiennie swoich dostawców. Przecież w ich interesie leży spadek cen, któryby szerszym masom mieszkańców pozwalał na kupno a tem samem powiększał obroty handlowe kupca. A spadek ten nastąpi, gdy wykryci będą paskarze, gdy dostawcy za sprzedaż towarów ponad takse będą pociągani do odpowiedzialności.

Wiemy dobrze, że artykułów pierwszej potrzeby u nas nie brak, że po wsiach w wielu okolicach są one tanie, że tylko pośrednicy handlowi dopuszczają się strasznego wyżsku. Skoro pod Grodziskiem kwarta mleka prosto od krowy kosztuje 70 fenigów, nie będą kupcy w Warszawie żądali za kwartę mleka z

wodą po 1.50 mk. — jeżeli cała ludność Warszawy stanie do walki ze spekulacją, jeżeli udzielać będzie pomocy komisarzom aprowizacyjnym, nie krepując się fałszywym mniemaniem, że nie wypada udawać się do niego ze skargą.

Jeżeli każdy, kto by widział, jak zbrodnia rze mordują człowieka, zawała o pomoc i do policjanta pospieszy, tak samo każdy powinien wezwać komisarza aprowizacyjnego na pomoc, gdy spostrzeże, jak wyzyskiwanie przez szubrawian szubrawianem w żywności najuboższych rodaków na powolną śmierć głodową skazuje.

B. F.

Szkolnictwo zawodowe.

Polski świat rzemieślniczy zaczyna rozumieć, że bez wykształcenia w ogóle, a bez wykształcenia zawodowego w szczególności po wojnie, kiedy powrócą stosunki normalne, wobec wykształconego rzemieślnika zagranicę, jego pracy intensywniej i celowej, a więc wobec bardzo niebezpiecznej konkurencji, skazany jest, jeżeli nie na zupełną zagładę, to co najmniej na rolę bardzo podrzędną, rolę wyrobniaka lub najemnika dziennego.

Od lat kilkunastu grono ludzi dobrej woli i czynu gorliwie zajęło się sprawą szkolnictwa zawodowego. Powstał przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, oraz przy muzeum sztuki stosowanej cały szereg kursów zawodowych uzupełniających, powstały szkoły Wawelberga i Rotwanda w Warszawie i wiele szkół na prowincji.

Ale inicjatywa prywatna, tłumiona do tego z całą zawziętością za dawnych rządów, niewiele tu pomoże. W szkolnictwie zawodowym konieczna jest potrzebna interwencja i opieka rządu, który musi na nie łożyć fundusze.

Ze statystyki, prowadzonej przez lat 10 w Warszawie okazuje się, że jeden uczeń w dziennej szkole technicznej kosztuje 325 mk., a na kursach uzupełniających 75—100 marek rocznie.

W ostatnich czasach sprawa szkolnictwa zawodowego posunęła się naprzód. Przy kilku organizacjach społecznych, a między innemi, przy Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskich szkół średnich, oraz przy Towarzystwie popierania drobnego przemysłu i handlu w Królestwie Polskiem potworzyły się sekcje szkolnictwa zawodowo-technicznego, które opracowały projekty różnego typu szkół, wychodząc z zasady, że będzie wprowadzonym w kraju naszym przymus szkolny.

Właśnie na wczorajszym posiedzeniu sekcji szkolnictwa zawodowo-technicznego w stowarzyszeniu nauczycielstwa polskich szkół średnich, odbytem pod przewodnictwem dyrektora Piotrowskiego, pp.: inż. Twardo i Leppert odczytali projekty, opracowane pierwszy przez sekcję szkolnictwa zawodowego przy Stowarzyszeniu, drugi przez komisję szkolną przy Towarzystwie popierania drobnego przemysłu i handlu.

Projekty te po gruntownym przedyskutowaniu ich przez koła kompetentne, mają być złożone przy odpowiednim memorjałe do ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Po odczytaniu obu projektów wywiązała się rzeczowa dyskusja nad ogólnemi tezami obu projektów. W dyskusji tej zabierali głos pp.: inż. Tymowski, Piotrowski, Heilpern, Meyer i obaj referenci.

Część mówców z dyr. Piotrowskim na czele wypowiedziała się pomimo znaczniejszych kosztów za naukę dzienną, ponieważ na kursach wieczornych młodzież, napracowawszy się dzień cały w wytwórniach jest przemęczona i pomimo chęci niewiele korzysta z nauk. Lecz okazało się, że przed wprowadzeniem przymusu szkolnego, będziemy musieli korzystać z kursów wieczornych.

Wyjazd p. ministra oświecenia.

Wczoraj p. minister W. R. i O. P. wyjechał do Krakowa, Lwowa i Białej. Podróż, która potrwa około tygodnia, związana jest z zaangażowaniem szeregu osób fachowych na odpowiedzialne stanowiska pedagogiczne w ministerjum. P. minister złoży również wizyty urzędowe, a między innymi wiceprezydentowi galicyjskiej rady szkolnej krajowej dr. prof. Zolliwi.

Podczas nieobecności zastępować będzie p. ministra naczelnik sekcji I p. Zygmunt Gąsiorowski.

Nominacje.

W ministerstwie W. R. i O. P. ostatnio mianowani następujący wyżsi urzędnicy: p. Grzegorz Zawadzki, pomocnik naczelnika sekcji szkolnictwa średniego, ks. Antoni Ciepiński, wizytator główny do spraw wykładu religij. rz. - katolickiej, dr. Stefan Ehrenkreutz, referent do spraw archiwalnych, dr. Władysław Osmolski, referent higieny szkolnej, p. Marja Zaborowska, referentka szkolnictwa zawodowego dla kobiet, p. Marja Grybowska, pomocnik referenta w wydziale kształcenia nauczycieli i p. Karol Wojciechowski, naczelnik kancelarii ministerjum.

Program szkoły powszechnej.

Przy sekcji I ministerjum W. R. i O. P. powołana została komisja programowa dla opracowania programów szkoły powszechnej. Do komisji powołani zostali pp. Tytus Benni, Konrad Chmielewski, ks. Antoni Ciepiński, Stanisław Czapiński, Stanisław Dobrowolski, Zygmunt Gąsiorowski, Adam Kozłara, Marja Lipska-Librachowa, Alfons Liszewski, Tadeusz

Lopuszański, Zygmunt Piotrowski, Władysław Przanowski, Władysław Radwan, Henryk Rygier, Józef Stypiński, Aniela Szyćłówna, Katarzyna Tosio i Władysław Złobicki.

Wynik konkursu.

Na stanowiska nauczycieli i kierowników seminarjów nauczycielskich złożono 77 podań (42 męzc. i 34 kobiety). Po rozpatrzeniu podań przez komisję kwalifikacyjną i przedstawieniu kandydatów p. ministrowi, zostały zatwierdzone kandydatury pp.: Konrada Chmielewskiego, Henryka Chodnickiego, Jana Dębskiego, Janusza Jędrzejewicza, Władysława Radwana, Stefana Szarrasa, Feliksa Wojciechowskiego, Stefania Lewandowskiej, Heleny Poniatowskiej, Wandy Roguskiej, Marii Tasińskiej, Justyny Jastrzębskiej i Stefania Kuropatwińskiego.

Zaliczono do liczby kandydatów, którzy wobec dotychczasowej swej pracy i przygotowania zawodowego mogą objąć stanowiska w seminarjach bez dodatkowych studiów pp.: Władysława Borowskiego, „Henryka Kanarka, Jadwiegę Młodowską, Marię Librachową-Lipską, Wandę Daszewską i Apolonię Koperską.

Zaliczono do liczby kandydatów, którym w przyszłości mogą być przyznane stypendja na studia 6 osób.

Nieuwzględniono z powodu, iż usunięcie się petyta z dotychczasowego stanowiska zdegradowałoby pracę zakładu, w którym pracuje, lub z powodu poczynionych w podaniach zastrzeżeń, 9 osób.

Nieuwzględniono wogóle 42 podań (25 męzc. i 17 kobiet).

Uroczystości.

„Deutsche Warschauer Zeitung” podaje następujący program obchodu uroczystości urodzin cesarza Wilhelma:

Wielki capstrzyk w sobotę 26 stycznia wieczorem o godz. 8-9 m. 30. Biorący udział w capstrzyku muzycanci, orkiestra i wojsko zbiorą się o godzinie 7-9 m. 10 na Placu Saskim i przemarszerują wieczorem o godz. 7-9 m. 40 pod dowództwem majora przez ulicę Królewską, Marszałkowską, Jerolimską, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście do Zamku. Po ukończeniu capstrzyku udadzą się Senatorską i Wierzbową na Plac Saski, gdzie pochodnie będą zgazzone.

Wielka pobudka w dniu 27 stycznia o godz. 7-9 rano.

Muzycanci i kapela zbiorą się o godz. 6-9 m 45 w Bagateli. Wymarsz nastąpi o godz. 7-9 przed południem przez dziedziniec zamkowy zamku Belwederkiego, przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, koło Zamku, przez Senatorską i Wierzbową na Plac Saski.

Wielkie wydanie hasła w dniu 27 stycznia o godzinie o godz. 12-9 na Placu Saskim.

Przedstawienie galowe w Wielkim teatrze o g. 7-9 m. 30.

Główna wygrana Loterii Legionów.

W 10-ym dniu ciągnięcia 5-9 klasy Loterii Legionów Polskich — główna wygrana 200,000 mk. padła na los Nr. 16977, znajdujący się w Krakowie.

Szczęśliwy właściciel losu w drugiej stolicy Polski — może być zadowolonym z uśmiechu fortuny.

Zajęcie tanieją!

Ceny zajętych, które przed świętami Bożego Narodzenia dochodziły do dwudziestu marek za sztukę, spadły o połowę, gdyż w dniu wczorajszym liczn kupcy kolonjalni sprzedawali zajęcia — dość nawet okazałe — po dziesięć marek za sztukę.

Spadek tych cen — w pierwszej linii — ma ścisły związek ze słabym popytem na te zwierzyne, a z drugiej strony kończący się w najbliższych dniach okres polowania na zajęcia zmusza kupców kolonjalnych i handlujących do rozsprzedania pozostałych — w dość znacznej ilości — zajęcia.

Kiedy naresze?

Biedniejszej ludności naszego miasta obiecywano — jeszcze na długo przed zimą — niedrogie obuwie, do wyrobu którego otworzono specjalną fabrykę miejską.

Mieszkańcy pocieszali się, że zdołają uniknąć wszelkich złowrogich następstw, grozących im w zimowej porze z powodu nieposiadania odpowiedniego obuwia.

Tymczasem minął grudzień, mija już styczeń, niedługo nastanie wiosna, a z nią — ciepłsza pora, w czasie której posiadanie obuwia nie jest koniecznością, a nawet — jak dla dzieci — stoi w sprzeczności z zasadami higieny i zdrowotności.

Z drugiej znowu strony nagromadzenie większego zapasu obuwia przez miasto nie jest wskazaniem, gdyż jeśli magistrat ma tu na myśli przyszłą zimę 1918—1919 roku, to niewiadomo przecież czy wyrabiane obecnie obuwie nie będzie kalkulować się nazbyt wysoko.

Kto na tem w rezultacie ucierpi?—Naturalnie — kasa magistratu, której zasoby i tak są na wyczerpaniu.

A tymczasem rzesze biednych marzną z chłodu, dotyczy to zwłaszcza drobnych dzieci, pozostawionych własnemu losowi i niedoli.

Kiedy naresze?

Wstęp do uniwersytetu.

W ostatnich dniach wywieszono w uniwersytecie napis, że wstęp dozwolony jest tylko za okazaniem legitymacji. Jak mówią, ograniczenie to pozostaje w związku z wypadkami kradzieży, które tam często się zdarzały w ostatnich czasach.

Podrozenie baterji.

Skutkiem wzrostu cen na materiały surowe, niezbędne do produkcji t. zw. suchych baterji do kieszonkowych lamp elektrycznych, cena tychże wzrosła w m. b. o 2 mk.

Bateria taka kosztuje obecnie 5 mk.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, 30-go stycznia. Na porządku dziennym obrady nad sprawami ogólnymi.

Z komisji Rady Miejskiej.

W skład komisji skarbowej wchodzi następujący radni: dr. Konie, dr. Sachs, T. Szymbilo, St. Jarociński, S. Budzyner, prof. A. Szwajcer, Helman, P. Sanna, Kalfanke i Lichtensztejn.

Komisja pracy ukonstytuowała się w sposób następujący: przewodniczący radny Wacław Kalfanke, zastępca radny Lew Holenderski, sekretarz radny Antoni Harasz, zastępca sekretarza radny Błażej Pokorski.

Posiedzenie komisji pojednawczo-wyborczej, ze względu na brak quorum, nie doszło do skutku. Posiedzenie następnego odbędzie się we wtorek, 29 b. m., o godzinie 6 i pół po południu w sali komisji radzieckich.

Zarząd kontroli miar i wag.

W grudniu osiągnięto, za sprawdzenie i ostemplowanie miar i wag, 1,451 mk. 4 fen. Ostemplowano przez czas ten 1 wagę wozową, 38 szt. wag decymalnych, 17 wieszaków, 138 stojących, 1580 odważników, 62 miar objętości, 65 szt. miar długości, sklepów skontrolowano—607, protokołów sporządzono—108.

Z urzędu stanu cywilnego.

Na wczorajszym posiedzeniu urzędu stanu cywilnego przyjęto do wiadomości, że odwiedził urząd główny przedstawiciel sekty Adwentystów Królestwa Polskiego, zamieszkały w Warszawie, i oświadczył, że w najbliższym czasie nadeślą szczegółowe dane o wyodkach, jakie miały miejsce wśród tutejszych adwentystów do wybuchu wojny, celem wniesienia do rejestrów stanu cywilnego. Poza tym, że wszyscy członkowie gminy okręgu łódzkiego dla udowodnienia swego wyznania zaopatrzeni zostaną w odpowiednie legitymacje z jego podpisem. Na skutek odezw wydziału statystycznego przy magistracie w sprawie nadsyłania co środę tygodniowych wykazów statystycznych o ruchu ludności, polecono personelowi urzędu ściśle zastosować się do tej odezw i przestrzegać oznaczonego terminu. Urzędnik stanu cywilnego p. Szwarcman przedstawił dane statystyczne, z których między innymi wynika, że w 1917 r. zarejestrowano: zgonów o 20 proc., a ślubów o 12 proc. więcej, aniżeli w 1916 r. Uchwalono również zwrócić się do władzy nadzorczej o wyszukanie 3 rejestrów stanu cywilnego gminy Baptystów za 1913—14 rok, prowadzonych przez rosyjski urząd policyjny.

Z Rady Okręgowej Opiekuńczej.

Na zebraniu członków i delegatów tutejszej Rady Okręgowej Opiekuńczej zostało odczytane sprawozdanie cyfrowe z działalności Rady w roku ubiegłym. Sprawozdanie to za okres od stycznia do maja 1917 roku zestawione jest w rublach, za czas zaś od 1-go maja do końca 1917 roku w markach. Przedstawia się ono w sposób następujący:

	Przychód	Rozchód
	w rublach:	
Styczeń	19,094	26,453
Luty	20,708	24,325
Marzec	18,543	20,967
Kwiecień	5,637	18,678
Razem	72,982	90,423
	w markach	
Maj	108,791	98,919
Czerwiec	60,634	49,149
Lipiec	64,985	42,632
Sierpień	48,896	48,762
Wrzesień	30,185	40,980
Październik	62,738	60,174
Listopad	42,500	35,588
Grudzień	30,535	45,538
Razem	439,214	421,742

Nowy kurs w szkole podchorążych.

Wobec zorganizowania nowego kursu w szkole podchorążych, odjazd nowo-zgłaszających się kandydatów do tej szkoły nastąpi z Łodzi we czwartek 31 stycznia br. w południe, i do tego czasu należy wnieść do miejscowego Głównego Urzędu Zaciągu podania z załączonymi świadectwami. Wymagania są te same, jakie były w listopadzie. Podkreślić tylko należy, iż bezwarunkowo wymagane jest świadectwo z ukończonej 6-tej klasy szkoły średniej. Bliższe informacje udzieli G. U. Z. w swoich zwykłych godzinach urzędowych.

Konferencja nauczycielska

Onegdaj w lokalu własnym Stow. naucz. chrześc. przy ul. Andrzejka 4, odbyła się konferencja nauczycielstwa łódzkiego szkół średnich, na której obecni byli wizytatorzy szkolni pp. Nawroczyński, Morawski i Wójcicki, przybyli z Warszawy.

Konferencję zajął inspektor szkolny okręgu łódzkiego i prezes tutejszego Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, prof. Remiszewski, który w przemówieniu swym zaznaczył, że dzień 17 października 1917 r. jest dniem historycznym w szkolnictwie polskim. Jeżeli rozważymy tę walkę i tę obronę szkoły polskiej przed zakusami obcych, zrozumimy wielką i ciężką pracę i te wysiłki, jakie nauczycielstwo staczało, aby uratować resztki praw jakie nam z łaski rzucano. Obecnie wszystko ustało. Szkoła nasza polska jest dziś już swobodna od zakusów niepowołanych opiekunów i rozwijać się będzie samodzielnie pod opieką władz ojcystych. Mówca życzył zebranym owocnych postępów w pracy nad odrodzeniem szkolnictwa, a następnie na przewodniczącego zaproponował p. Staśkiewicz, który do stołu przyzwołego zaprosił asesora ks. Bielawskiego i panią Waszczyńską i na sekretarza — p. Wyszackiego.

Dyrektor Radwański zobrazował historię szkolnictwa w Łodzi i historię powstania łódzkiego Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Po różnych przebiegach i reformach, dopiero w ostatnich latach przed wojną Stowarzyszenie poczęło działać więcej intensywnie.

W dalszej dyskusji zabierali głos wizytator Nawroczyński z Warszawy, sędzia Kamiński, który zaznaczył, iż w szeregu nauczycielstwa łódzkiego znajduje się 24% osób z wykształceniem uniwersyteckim, oraz 20% — z wykształceniem wyższym, lecz niepełnym t. j. takich, którzy studiów wyższych nieukończyli, oraz 49% nauczycielstwa z wykształceniem średnim. Dalej mówca zaznaczył, iż około 37% jest nauczycieli, tak zwanych „wojennych” — takich, których wykształcenie pozostawia wiele do życzenia.

Dalej zajmował się procentowością godzin pracy nauczycieli łódzkich, długością lat pracy, normami płac. Cyfry statystyczne sędzia przytaczał na zasadzie rozpisanej ankiety w roku 1916. W końcu mówca zaznaczył, iż w latach wojny nauczycielstwo z wielkim zaparciem się, prawie o głodzie i chłodzie, prowadziło szkolnictwo, za co należy mu się wielka cześć i chwała.

W dalszej dyskusji podnoszono konieczność doraźnej pomocy dla nauczycielstwa, pomocy w czasie wakacyjnym, kwestię emerytur i zabezpieczenia starości.

Panna Koziołkiewiczówna i pan Waszkiewicz krytykowali projekt doraźnej pomocy, uważając to za utopję wobec braku na to funduszy w budżecie władz szkolnych.

W dalszej dyskusji na wniosek inspektora Remiszewskiego zebrani postanowili zadanie rezolucji w kwestii finansowania szkolnictwa nie przyjmować i odłożyć to do wiecu przyszłego.

W końcu wizytator Nawroczyński z Warszawy referował kwestję stanu obecnego szkolnictwa polskiego, zaznaczając, że tak obecne szkoły prywatne, jak również przyszła szkoła państwowa, muszą być zorganizowane nie na starych, narzuconych nam, zasadach, lecz na podstawach takich, jakie dla szkoły polskiej są obecnie konieczne i celowe.

Przypuszczając, że szkoła państwowa będzie demokratyczna, będzie szkołą najlepiej pracującą swego personelu wynagradzającą, jednym słowem będzie dążyć — stopniowo rozumie się — do stopnia najwyższej doskonałości. Szkoła prywatna istnieje nie przestanie i istnieć musi. Część może będzie upaństwowiona, lecz to będzie rzeczą przyszłości.

Wizytatorzy w dalszym ciągu, na pytania obecnych, dawali wyjaśnienia w różnych kwestiach, z pracą nauczycielską związanych. Poruszono sprawę kursów pedagogicznych, lekcji wzorowych, pomocy naukowych dla nauczycieli, oraz komisji egzaminacyjnej dla kandydatów do stanu nauczycielskiego, bibliotek szkolnych, programów szkolnych i t. p.

Po wyczerpaniu tematu, przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 9 i pół wieczorem, poczem goście z Warszawy podejmowani byli, w ograniczonym kółku, w salonach Stowarzyszenia skromnym przyjęciem.

Nowy szpital.

Nowy szpital miejski dla chorych na gruźlicę, mieszczący się przy ul. DREWnowskiej 75, zostanie otwarty dnia 15 lutego. Będą tam przeniesieni chorzy, leczący się obecnie w szpitalu przy ulicach Łąkowej i Nawrot.

B. P.

LISA MARKOWICZ

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 25 stycznia 1918 roku przeżywszy lat 35.

Wyprowadzenie zwłok na ementarz żydowski nastąpi w niedzielę, 27-go stycznia, o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Pasaż Szulca 23. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych, pozostali w głębokim smutku.

Brat i siostry.

Zakończenie strejku.

Zawieszenie pracy w 3 piekarniach, które czynne są dla Komitetu rozdzielu chleba i maki, trwało tylko przez jeden dzień, mianowicie w czwartek. Wczoraj od samego rana czeładnicy piekarscy już przystąpili do pracy. Na zaopatrzenie ludności w pieczywo jednolitościowy strejk ten nie miał żadnego prawie wpływu.

Z aury.

Od paru dni Łódź nawiedziła niezwykle gęsta mgła, która — zwiastując pod wieczór — opadała ku ziemi w tak gęstych warstwach, iż uniemożliwiała rozpoznawanie przedmiotów już w odległości kilkunastu kroków. Wczoraj barometr doszedł do niebywałej w tym miesiącu wysokości 772 m/m. (susza).

Oznacza to, iż w górze jest powietrze czyste i — jak tylko mamy przy ziemi — rozproszą się — może nastąpić sucha pogoda i — rozumie się — mróz.

Koncert Adasia Frydmana.

Dziś wieczorem w Sali Koncertowej odbędzie się koncert 10-letniego skrzypka-wirtuosa, Adasia Frydmana. Pośredni występ jego w Łodzi spotkał się z wielkim uznaniem ze strony publiczności, jak i krytyki muzycznej. Dziśszego koncertu zapowiadają się również bardzo ciekawie. Po pozostałe bilety sprzedaje kasa dzienna w Sali Koncertowej.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, dn. 26 stycznia o godz. 4 po południu po cen. najszybszych dla młodzieży „Uriel Akosta”. — Wieczorem o godz. 7 i pół wieczorem „Hamlet”.

Niedziela, dn. 27 stycznia o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych „Konstytucja”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Hamlet”.

Z Teatru Polskiego.

„Hamlet” — tragedia Williama Szekspira.

„Hamlet” Szekspira, tego największego z pisarzy angielskich, oraz jednego z najpotężniejszych twórców świata, ukazał się poraz pierwszy w druku w r. 1603. Tematu do tragedji swej zaczerpnął Szekspir z dziejów Danji, spisanych w XII stuleciu przez Saxo Grammaticusa. Dla współczesnych Szekspira Hamlet był jedno legendarnym księciem duńskim, który dokonał zemsty na stryju swym za to, iż ten, pragnąc pochwycić w ręce swe władzę królewską, zamordował podstępnie brata swego, a ojca Hamleta. Z biegiem czasu jednak tytułowa postać tragedji Szekspira nabierała innego znaczenia. To, co przeprowadziło ją przez stulecia i nadal prowadzi będzie, ma swoją trwałość i mądrość nie w widomych czynach Hamleta, jeno kryje się w jego najgłębszych przeżyciach wewnętrznych. W duszy Hamleta rozegrały się bowiem walki, zmagania się, szarpania wobec nierozwiązalnych tajemnic życia i bytu, które, zarówno dziś, jak i przed wiekami i po wielu wiekach stanowić będą tragiczne zagadnienia ogranicozonego w swym poznaniu i wiedzy rozumem człowieczym. Hamlet stał się symbolem już. A jako taki nabrał cech wieczności. Albowiem wieczna jest rozpaczliwa rozterka duszy ludzkiej, stojącej wobec niezgłębionych zagadek życia, praw i sił jego, kierujących czynami i myślami człowieka. I gra aktora, odtwarzającego

postać Hamleta, również winna mieć w sobie coś z owego wiewu wieczności, owo oderwanie się od dnia dzisiejszego, od powszedniości i zwykłości, owo jaknajmniej konkretne przeżywanie uczuć i zmagania. Przed oczyma widza winna stawać w całej swej pełni tragedia zagadnień, czyniąca z tragedji faktów jeno tło swoje. I jeśliby coś można było zarzucić panu Stanisławskiemu, kreującemu w Teatrze Polskim postać Hamleta, to jedynie to, iż w przeprowadzeniu jej uczynił pewne ustępstwo na korzyść nerwów, kosztem myśli. Jednakże, pomimo to, zastrzeżenie, trzeba odrazu podkreślić, iż Hamlet w ujęciu p. Stanisławskiego był kreacją niezwykłą, bogatą w pomysły i zasobną w inteligencję, świadomą całkowicie swych artystycznych zadań. Kreacja ta była bodaj że najciekawszą ze wszystkich widzianych podczas obecnego sezonu w teatrze naszym.

Pozostali wykonawcy tragedji szekspirowej niebyli fortunnie wszakże sekundowali p. Stanisławskiemu. Przedewszystkiem para królewska (pp. Nowakowski i Adamówna) czyniła wrażenie postaci z szopki. Ofelia w wykonaniu p. Trembińskiej, jakkolwiek była bardzo miła, jednakże nie posiadała należytego wyrazu. Nic dobrego nie można również powiedzieć o pp. Tawlinie, Tartakowicz i Woskowskim. Z pomniejszych ról jedynie p. Trzywdar, jako grabarz, był bez zarzutu.

Na specjalną pochwałę zasługuje artysta A. Pronaszko, który przygotował do „Hamleta” wystawę bardzo prostą, lecz nie mniej pomyslową i efektowną. Należałoby tylko w niektórych obrazach usunąć z obu stron kotary, zasłaniające wyjścia. Rażą bowiem one tam, gdzie akcja rozgrywa się nie w czterech murach sali i izb, jeno na wolnej przestrzeni przed zamkiem.

M.

Z sądów.

Delikatna protekja.

W swoim czasie ukazała się w jednym z pism miejscowych wiadomość, która opiewała, że pracownicy urzędu kontroli miar i wag protegują niektórych słuźarzy na niekorzyść innych. Miało to się dzieć w ten sposób, że urzędnicy wspomniani odsyłali tych interesantów, których wagi nie były wyregulowane, do pewnej słuźarni, pomijając inne. Autorem tej wiadomości okazał się 56-letni Stanisław Rogalski. Ponieważ wszczęte dochodzenie wykazało nieścisłość tej wiadomości, to Rogalskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, zarzucając mu publiczną obrazę urzędników.

Na rozprawie oskarżony nadal twierdził, że pracownicy tego urzędu faworyzowali słuźarnię Renza, mieszczącą się przy ul. Średniej 15.

Świadek Lewandowski, jeden z pracowników, zeznał w mści słów oskarżonego. W swoim czasie urzędnik Lauterbach zjawił się do świadka i zaprosił go, aby urzędnicy kontroli sami założyli warzajt. Świadek odpowiedział, że pracownikom czyn podobny nie przystoi. Projekt ten znany był wogóle wszystkim w biurze. Jeden z pracowników powiedział nawet, że toby personel skompromitowało. Zwolennicy założyli własnego warsztatu twierdząc, że cierpią się biedę i głód, więc dlaczego nie polepszyć w ten sposób swego bytu.

Urzędnik Świeszczyk miał mawiać po ciu do klientów, aby chodzili do słuźarni Renza, Świeszczyk zaprzecza, jakoby faworyzował wymienioną słuźarnię. Wymieniał adresy wszelkich słuźarni; zresztą w urzędzie wywieszona była

OSOBY

Loterji Klasycznej

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych

zechcą się zgłosić do:

AGENTURY ŁÓDZKIEJ

ul. Piotrkowska 10.

523—8-1

karta z odpowiednimi adresami. W każdym razie on od Renza pieniędzy nie otrzymywał. Lauterbach oświadcza, że nie przypomina sobie, jakoby kiedyś była mowa o projekcie założenia własnego warsztatu.

Przewodniczący uważa, że są to rzeczy, o których się nie zapomina i jeszcze raz kategorycznie stawia pytanie. Świadek odpowiada, że nie było, gdyż on sobie nie przypomina. Robotnik urzędu Borkowski, żeński, że Świeżczak polecał słuszną Nr. 15, twierdząc, że tam pracują najlepiej i najtaniej.

Prokurator uważa, że oskarżenie, wyni-

kaące ze wzmianki w gazecie, okazało się niesprawiedliwym. Conrada był tam może w niewymyślnym systemie protekcji, za czym przemawia fakt, że Renz jest szwagrem członka Paulusa, ale dowodów winy ze strony personelu niema. Wnosił o 150 mk. kary lub 15 dni więzienia.

Sąd skazał Rogalskiego tylko na 50 mk. kary lub 10 dni więzienia.

Przewodniczący wyjaśnia, że wyznaczone małą karę, gdyż niektórzy panowie w omawianym urzędzie nie stali rzeczywiście na wysokości zadania.

Mowa sekretarza stanu v. Kühlmanna.

Berlin, 25 stycznia. (T. wł.) Komisja główna parlamentu Rzeszy kontynuowała dzisiaj obrady w sprawach politycznych.

Jako pierwszy mówca wystąpił sekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych v. Kühlmann, który w przemówieniu swym zdał sprawę z pierwszej części rokowań pokojowych, prowadzonych w Brześciu Lit. Mówca na wstępie naszkicował w krótkich słowach dzieje i zasady polityki, w myśl której prowadzono rokowania w Brześciu, przyczem zaznaczył, iż wiąże się ona organicznie ze wskrzeszeniem samodzielnej Polski, że zainteresowana jest ona specjalnie w istnieniu państw kresowych byłego imperium rosyjskiego, w ijtieniu Kurlandji, Litwy i Polski.

Sekretarz stanu v. Kühlmann przeszedł następnie do opisu działalności w Brześciu, którą dzieli na dwa wielkie odrębne okresy, poczem przemówił w następujące słowa:

Do tego, co powiedziano tutaj wczoraj, pragnę dodać jeszcze, że i ja decydując zgromadzenie naszerokiej podstawy uważam za nieszkodzenie bardziej celową formę, niż referendum, również dlatego, że, początku po stronie rosyjskiej spotkaliśmy się ze skłonnością do zgody na stanowisko nasze. Jakkolwiek w toku pertraktacji—że się tak wyrażę—odkształciło się ono, to jednak nie wierzę bezwarunkowo, by o kwestję tę miały rozbić się rokowania.

Hr. Czernin podkreślił trudności rokowań. Mówiono o nich obszernie i tutaj. Nigdy jeszcze, jak długo świat istnieje, nie czyniono próby podejmowania i ustalania pertraktacji według ułnow, nietylko co do ich istotnej części, lecz również stenografowania każdej poszczególnej punkcji konferencji wstępnej i ogłaszania jej urbi et orbi, nie dawszy mówcy nawet sposobności przejrzenia stenogramu. Przywiązaliśmy wielką wagę do tego, ażeby dowiedzieć świata, że polityka nasza jest zupełnie rzeczowa i jasna, że, jakkolwiek świadkami olbrzymich trudności, zgodziliśmy się na propozycję rosyjską. Dalszem utrudnieniem jest podniecenie i posiadający cechy przesilenia nastrojów, który wyładowuje się w pewnym odłamie prasy wielkomięskiej, szczególnie zaś berlińskiej. Doradczono mi przez przyjaciół, bym nie poruszał tego punktu, ponieważ ściagnąć to może na mnie nowe napady prasy; nie może to jednak być dla mnie momentem decydującym. Prasa stała się w naszych czasach olbrzymią potęgą, a wreszcie publicystą, który za pośrednictwem swego organu przemawia codziennie do tysięcy, ponosi odpowiedzialność, równającą się przynajmniej, według mego zdania, odpowiedzialności posła do parlamentu lub dyplomaty, albowiem mówi on codziennie, zaś dyplomata tylko od czasu do czasu, a członek parlamentu również.

Spodziewam się, że prasa świadoma jest tej olbrzymiej odpowiedzialności i uprzytomni sobie również, że nie reprezentujemy jakiejś partji, jakiegos poglądu, lecz całą Rzeszę niemiecką.

Posiadamy zaufanie całej Rzeszy niemieckiej, a kto na nas z tyłu napada, ten zagraża interesom narodowym. W chwili, gdy z naszym dotychczasowym nieprzyjacielem tocymy teraz walkę dyplomatyczną, obowiązkiem patriotycznym nakazuje usunąć na bok indywidualne poglądy, indywidualne upodobania. Gdy wrócimy do domu, będziemy gotowi poddać się krytyce. Jeżeli krytyka wypadnie przeciwko nam, rząd będzie wiedział, co ma uczynić. Lecz zamknięty front wobec zagranicy nieprzyjacielskiej jest niezbędnym założeniem dla sukcesu czynników dyplomatycznych.

Jedno słowo poświęcić pragnę zagadnieniu technicznemu, które wczoraj poruszali tu również różni mówcy, a mianowicie reprezentacji dowództwa naczelnego w delegacji pokojowej. I tutaj pokój ów, pierwsza próba pokoju separatystycznego, w tej olbrzymiej wojnie koalicyjnej następcza znaczne trudności, jakich nie znano dawniej przy zawieraniu pokoiu. Dwie ostatnie, stosunkowo krótkie,

wielkie wojny, jakie prowadzono, w roku 1866 i w roku 1871, sprowadzały z chwilą podjęcia rokowań pokojowych odpowiedzialność organa militarne, odpowiedzialnego dyplomata i koronę przeważnie w jednym miejscu, częstokroć nawet pod jednym dachem w codzienny a nawet ustawiczny kontakt. Pokój zawierano szybko i przytem z jednym tylko przeciwnikiem. Teraz wynika konieczność osiągnięcia porozumienia, gdy tymczasem na zachodzie wreszcie walka na śmierć i życie, absorbująca cały wysiłek wielkich mężów naszego dowództwa naczelnego. Byłoby absolutną niemożliwością prowadzić te rokowania, gdyby naczelne dowództwo wojskowe nie było w nich reprezentowane przez swego pełnomocnika.

Jak to już wczoraj zaznaczono, zagadnienia militarne i polityczne wiążą się tak bardzo ze sobą, iż gdyby nie to, że każdorazowo dopiero przy pomocy telegrafu lub telefonu utrzymywać musiałem połączenie z naczelnym dowództwem wojskowym w sprach—ewakuacji, zabezpieczania granic, w tych nieczystych kwestiach, które dotyczą dziedziny militarnej, rokowania stałyby się inaczej niemożliwością. Naczelne dowództwo wojskowe jest wreszcie wielkim czynnikiem w naszym życiu dzisiejszem. Nie byłoby mądrzem usiłowanie pominięcia go. Zadania, jakie mi postawiono, są olbrzymie, a od rozwiązania tych zagadnień ciągle jeszcze zależy los państwa niemieckiego. Dlatego też ustawiczny i ścisły kontakt z mężem zaufania naczelnego dowództwa wojskowego jest koniecznym i koniecznym jest, by ów mąż zaufania brał udział w pertraktacjach. Pragnę również bezwarunkowo obstać przy tem, by pozo- stawiono mu owe prawo w takim zakresie, w jakim na skutek przedstawienia pana kanclerza Rzeszy ustanowione zostało ono przez Jego Cesarską Mość.

Moł panowie! Generał Hoffmann, o którego osobie wczoraj w tem miejscu tak sympatycznie się wyrażano, do czego i ja całkowicie mogę się przyłączyć, dzięki swej gruntownej znajomości krajów i ludzi, podczas rokowań pokojowych oddał nam nieskończenie cenne usługi, zaś mnie i naszym sprzymierzeńcom również i pod względem politycznym okazał zupełną lojalność.

Jeśli przy końcu swych wywodów pragnę rzucić okiem w przyszłość, to zdaje się, że z wysoko kulturalną, a pod względem politycznym bardzo ważną dla nas Finlandją, sprawę posunęliśmy już tak daleko, że przy obustronnych pokojowych uśposobieniach, o ile to można przepowiedzieć, w szybkim czasie zdołamy dojść do zupełnego porozumienia. Również i z Ukrainą, jak przewiduje to hr. Czernin, będzie można niezwłocznie zawrzeć pokój. Wielkie wysiłki, jakie czynimy w celu dojścia do porozumienia z bolszewikami petersburskimi, są znane. Zależać to będzie głównie od poważnej woli zawarcia pokoju ze strony rządu Trocki—Lenin, aż powiedzie się nam doprowadzić sprawę do pomyślnego końca.

W szczerą i poważną naszego pragnienia pokoju nie potrzebujecie chyba wątpić, panowie! Możecie być pewni, że zarówno pan kanclerz Rzeszy jak i ja, nie posiadamy innych chęci i innych dążeń, prócz tych, by narodowi niemieckiemu przynieść na wschodzie jaknajszybszy pokój. Zawarcie pokoju z Ukrainą podniesie kwestję rumuńską. Nie chcę dziś bliżej jej dotykać, jeno dam wyraz przekonaniu swemu, że po zawarciu pokoju z Ukrainą i wycofaniu się wojsk ukraińskich, według mego zdania, nie będzie możliwym, by Rumunja dłużej opierała się woli pokojowej państw centralnych.

W końcu pragnę jeszcze kilka słów poświęcić naszemu stosunkowi względem Austro-Węgier. Mogę tylko najgoręcej i najślisiej przytaknąć temu, co zostało już tu powiedziane. Nasz stosunek do Austro-Węgier jest kamieniem węgielnym naszej całej dyplomacji. Austro-Węgry podczas całego trwania rokowań stały lojalnie po stronie naszej i nadal będą w ten sam sposób postępowały. Dla tych panów, którzy zadania nasze usiłowali

przedstawić jako zbyt daleko idące, fakt ten może być dowodem, że zadania te są w zupełnej zgodzie z najpoważniejszym i najgorętszym pragnieniem pokoju, jakie panuje w Austro-Węgrzech. Nigdy nie przyczynię się do tego, byśmy uprawiali politykę, przez którą ściśle i niezachwiane braterstwo broni, wspólność kultury i serdeczna przyjaźń, które łączą nas z monarchją naddunajską, mogły być w najmniejszym choćby stopniu osłabione.

Już poprzednio oświadczyłem, czego my potrzebujemy i o co musimy panów prosić, by tak działał, ażeby zagranica widziała, że większość naszego przedstawicielstwa narodowego stoi twardo przy polityce, którą kanclerz Rzeszy konsekwentnie, jako puściznę po poprzedniku swym, uprawia. I jeśli nie będzie to nieskromnem, to jestem w stanie powiedzieć, że początek obrad wczorajszych nie zawiedzie i wywrze zagranica wielkie wrażenie. (Ożywione oklaski).

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo). Wielka Kwatera Główna donosi 25 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donoszą dnia 25 stycznia:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Obrady w delegacji austriackiej.

Wiedeń, 25 stycznia. (T. wł.) W komisji do spraw zagranicznych delegacji austriackiej podczas rozpraw, związanych z wyjaśnieniami ministra spraw zagranicznych, delegat niemiecki Waldmer stwierdził przemożne wrażenie, wywołane oświadczeniem ministra. Niemcy żywią zupełną i głęboką ufność dla ministra spraw zagranicznych. Cały lud niemiecki Austrii wierzy w niezwruszoną i niezłomną obowiązkowość dla sprzymierzeńca.

Polski demokrat socjalny, Daszyński, oddał zupełną pochwałę polityce ministra spraw zagranicznych, który, o ile nadal będzie tak szczerze występował na rzecz pokoju, jak dotychczas, pozyska sobie wszystkie ludy tego państwa. W sprawie polskiej mówca podkreślił konieczność obrania sejmu konstytucyjnego w Warszawie. Mówca domagał się następnie dopuszczenia przedstawicieli polskich w Brześciu Litewskim.

Niemiecki demokrat socjalny Ellenbogen wyraził ufność demokracji socjalnej dla polityki ministra i stwierdził z zadowoleniem, że dzisiejsze oświadczenie ministra spraw zagranicznych, dotyczące noty Wilsona, uważa należy za czynnik bliskiego pokoju powszechnego. Byłoby pożądanem, gdyby minister za pośrednictwem mocarstwa neutralnego zakomunikował swe zamiary Ameryce.

Również członek niemieckiej Izby panów, hr. Nostitz wyraził się z uznaniem o pracy ministra dla pokoju, zasługującej na zaufanie.

Jedynie czech Straský brak ufności dla hr. Czernina motywował stanowiskiem jego w sprawie czeskiej.

W podobny sposób wypowiedział się również delegat południowo-słowiański, Korosec.

Najbliższe posiedzenie wyznaczono na dzień jutrzejszy.

Sarrail w sprawie Caillaux.

Genewa, 25 stycznia. (T. wł.) „Petit Journal“ komunikuje: Generał Sarrail został przeznaczony do dyspozycji ministra wojny. Sarraila zawezwano na 35 stycznia dla przesłuchania w charakterze świadka w sprawie Caillaux.

Rumuńska „Idée Nationale“ pisze: Sarraila czynią odpowiedzialnym za niepowodzenie armji wschodniej na terenie walk w Macedonii.

Na merzach.

Londyn, 25 stycznia. (T. wł.) W izbie gmin Mac Keena oznajmił, iż wraz z parowcem, zatopionym przez nieprzyjaciela na morzu Śródziemnem, poszło na dno około 484 osób, zaś na innym zatopnionym 224 osoby.

Z dokumentów tajnych.

Petersburska agencja telegraficzna ogłosiła szereg nowych informacji, dotyczących przekupstw polityków i dziennikarzy, dokonywanych przez rząd carski.

Dokumenty, dotyczące przekupstw w Rumunji, zawierają telegramy, jakie wymienili pomiędzy sobą posłowie rosyjski w Bukareszcie. Poklewski-Koziełł i minister spraw zagranicznych.

Jako główny agent do przekupywania prasy rumuńskiej figurował obecny minister spraw zagranicznych, Take Jonescu. W depeszy, datowanej 12 marca 1916 r., żąda Poklewski upoważnienia do wypłacenia Take Jonescu „zapomogi“ w wysokości 350,000 (rubli?) dla dziennika „Universul“, po 50,000 rocznie, w ciągu 7-miu lat. 17-go tegoż miesiąca otrzymał telegraficznie żądane upoważnienie.

W dniu 13 czerwca 1916 r. Poklewski proponuje wypłacenie 50,000 rubli francuskiemu organowi Take Jonescu, „Roumanie“, którego redaktor zwrócił się o zapomogę.

25 maja 1916 r. oświadcza Poklewski, że uważa za wystarczające narazie przyznanie mu kredytu w sumie 100,000 rubli dla subsydjowania dzienników: „Adverul“, „Diminedia“ i „Nationalul“.

W aktach, dotyczących kontradmirała Wiesiołkina, innego agenta rządu carskiego, znajdują się pozycje innych tego rodzaju wydatków — między innymi na założenie w Bukareszcie dziennika „Patria“.

Nowa organizacja rosyjska.

„Armia i Flot“ z dnia 30-go grudnia r. z przytaczają dekret o organizacji wojskowej. Przytaczamy niektóre punkty:

- 1) Armia służy woli klasy pracującej i podlega rozkazom najwyższego przedstawicielstwa tej woli Radzie komisarzy ludowych.
- 2) Wprowadza się obieralność dowódców i przełożonych. Dowódców aż do komendantów pułku włącznie wybierają oddzielne oddziały wojsk, za pomocą ogólnego głosowania. Komendantów wyższych jednostek, włączając z najwyższym głównodowodzącym, wybierają oddzielnie zjazdy lub konferencje komitetu armji.
- 3) Dowódców armji mianują kongresy armji. Dowódców frontu — zjazdy frontu.
- 4) Na stanowiska techniczne mianują komitety odpowiednich oddziałów wykwalifikowanych specjalistów.
- 5) Szefem sztabu mianuje kongres osobę o odpowiednim wykształceniu.
- 6) Dotychczasowi dowódcy wojsk, którzy żołnierze nie obrali ponownie, i którzy dzięki temu winni być jako zwykli szeregowcy, mogą się podać do dymisji.
- 7) Na wszystkie pozostałe stanowiska służbowe mianuje odpowiednie osoby wybrani dowódcy. (P. P.).

Wykopalka pod Krakowem.

W Kryspinowie, wiosce pod Krakowem, natrafiono w czasie obecnej wojny na gruntach, należących do właściciela miejscowego obszaru dworskiego, p. Wiktora Suskiego, na olbrzymią jaskinię, podziemną, ciągnącą się na szerokiej przestrzeni.

Wchód do jaskini, jak pisze korespondent „Nowej Reformy“, jest bardzo trudny, trzeba schodzić po stromych odlamkach skał, przebiegając miejscami tak wąskimi, że ledwie można się przecisnąć. Sama jaskinia składa się z kilku części, połączonych między sobą wąskimi korytarzami. Niektóre części jaskini dochodzą do olbrzymich rozmiarów. Wedle informacji na miejscu zebranych, jedna z takich „sal“ podziemnych, ma do 200 metrów kwadratowej powierzchni. Wysokość nie przekracza nigdzie 10 metrów; czasami jednakże zniżają się do połowy metra, tak, że chcąc przejść z jednej części jaskini do drugiej, należy się „czołgać“.

Według opowiadań ludności miejscowej, jaskinia ta znana była wśród włóciwów już od kilku pokoleń; badaniem jej jednakże nikt dotychczas się nie zajmował. Podanie ludowe utrzymuje, że z jaskini tej prowadził podziemne przejście do Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że prowadzone obecnie przy pomocy wojskowej poszukiwania, pozwolą zapoznać się bliżej z tajemnicą jaskini i wyjaśnią, ile prawdy tkwi w podaniu ludowym.

Niemal równocześnie zajęto się również przy pomocy wojskowej wykopalkami w Piekarach nad Wisłą, leżącymi na gruntach właściciela tamtejszego obszaru dworskiego, d-ra Mińskiego. Z ramienia Akademji Umiejętności zajęł się badaniem jaskiń piekarskich p. Antoniewicz. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że jaskinia kryspinowska łączy się podziemnymi przejściami z jaskinią piekarską, tembardziej, że odległość Piekar od Kryspinowa wynosi w linii powietrznej zaledwie kilka kilometrów. Według podań ludowych, jaskinia piekarska łączy się podziemnym chodnikiem, prowadzącym popod koryto Wisły, z górą, na której wznosi się tuż nad Wisłą kościół w Tyńcu z ruinami starożytnego zamku.

Dział ekonomiczny.

Reformy finansowe i gospodarcze w Austrii

Posel dr. Licht wyluszcza w jednym z ostatnich numerów „Fremdenblattu” horoskopy finansowe i gospodarcze Austrii w najbliższej przyszłości. Omawia więc najpierw programy i. zw. małego i t. zw. wielkiego planu finansowego. Pierwszy plan poczęści już urzeczywistnił się przez podwyższenia podatków i należności, dodatki do taryf finansowych, wydane w drodze cesarskich rozporządzeń. Druga część tego małego planu podwyższenia podatku od cukru, spirytusu i wina znajduje się na porządku dziennym obrad Izby posłów. Trzecia część przygotowywana przez zarząd finansów, obejmuje nowe podwyższenie różnych należności, podatek od obrotu towarów na wzór niemiecki, podatek od węgla również na wzór niemiecki — tu jednak potrzebne jest jeszcze porozumienie z Węgrami i Niemcami, oraz jeszcze kilka pomniejszych zarządzeń. Dochód z tych nowych źródeł finansowych nie wystarczy jednak nawet na oprocenowanie pożyczek wojennych, chociażby spirytus i piwo zaczęły znowu nieść tyle dochodu, co w czasie pokoju.

Wielki plan finansowy nie jest jeszcze bliżej określony. Wiele się mówi o daninie od majątku, ale minister finansów nie zamierza tego radykalnego podatku nakładać podczas wojny. Ma się w tej sprawie odbyć ankieta parlamentarna, ale jej członkom nie rozdano jeszcze nawet kwestionariusza, przygotowanego w ministerjum finansów. Ankieta ta jest niezbędna, żeby wyjaśnić możliwość tego arcytrudnego podatku, którego nie można traktować według jednego szablonu. Wzorów na to niema, gdyż węgierski podatek majątkowy nosi tę nazwę tylko niewłaściwie, a pruski jest tylko uzupełnieniem do podatku dochodowego. Austriacki zarząd skarbowy dziś rozporządza tak szczerpym personelem, że nie jest w stanie tego podatku przygotować. Zresztą danina zdola zmniejszyć tylko część długów państwowych. Państwo będzie musiało prócz lataminy w dziedzinie podatków należności, zdecydować się na radykalne otwarcie sobie nowych a wydanych źródeł dochodu i wtedy muszą się rozstrzygnąć zasadnicze kwestie gospodarczego życia w państwie.

Coraz więcej zwolenników zdobywa myśl, że państwo powinno się przekształcić w organizację samodzielną gospodarki i że przeto należy rozszerzyć i pomnożyć liczbę przedsiębiorstw państwowych. Podnoszą się wprawdzie zarzuty, które już dawniej zawsze wytyczano: że państwo nie okazało dotychczas zbytnej zdolności do gospodarowania na własną rękę i że nie może podjąć konkurencji z przedsiębiorstwami prowadzonymi po kupiecku, ponieważ pracuje drogo, niedołężnie i fiskalnie. Za to jednak przynajmniej trzeba — zdaniem Lichta — że zarząd państwowy właśnie podczas wojny złożył pewne dowody uzdolnienia także na polu gospodarstwa, że może się przejąć do bardziej masowego zapotrębowania ludności w ręce prywatnych monopolów, a taki rozwój rzeczy byłby szkodliwym. Nasuwa się wprawdzie skrupuły, że jak poucza przykład państwowego zarządu tytoniem, przedsiębiorstwa handlowe i produkcyjne pozostawione państwu łatwo mogą doprowadzić do wykresu fiskalnego i że właśnie ta droga mogą spaść na ludność ciężary, przewyższające miarę znacznego, choćby pośredniego, opodatkowania. Atoli przedewszystkiem coraz bardziej ustala się myśl, że przedsiębiorstwa górnicze, wyrosłe na miejscu dawnych górniczych regulów państwowych, powinny być zwrócone państwu i że przedewszystkiem węgiel i nafta należy oddać prywatnej gospodarce i obrócić je na źródło dochodów państwowych.

W miarę dalszego trwania wojny, Austria będzie potrzebowała 3 do 4 milj. rocznie, aby pokryć spłatę długów, zaspokoić pretensje inwalidów i osób poszkodowanych przez wojnę, uskutecznić odbudowę gospodarczą państwa i zarządem postępować dalej w rozwoju kulturalnym.

Będzie to niemożliwym bez znacznego rozszerzenia państwowej działalności produkcyjnej i pośredniczącej. Wolny handel będzie musiał odstąpić państwu szerokie dziedziny lub też dopuścić państwo do znaczącego udziału w dochodach, niż to się działo dotychczas przez państwowe daniny, państwo zaś, jak taki uczestnik, będzie żądało o wiele szerszych praw nadzoru i współdziałania, niż te, które dotąd miało prawie tylko na papierze. Stanowisko jednostki wobec państwa już podczas wojny i wskutek wojny stało się inne. Bezda musiały nastąpić jeszcze dalsze ograniczenia swobód gospodarczych i osobistych, co jednak będzie można przetrzeć tylko wtedy, gdy równocześnie państwo stanie się państwem ludowym.

Atoli nawet socjalnie zorganizowane państwo ludowe nie będzie się mogło obejść bez indywidualnej działalności gospodarczej. Oprogramowanie zadania przyszłości, jak np. wyzyskanie sił wodnych, będą potrzebowały twórczej siły przedsiębiorcy i ogromnego nakładu kapitału, albowiem małymi środkami i zacofanymi metodami tu się nie weskóra.

Wszystka przyszła gospodarka państwowa, czy indywidualna, musi jednak zerwać z dotychczasową małoszurnością i ułatwić byt konsumentom, którzy prawie wszyscy pozostają w jakimś związku z produkcją lub obrotem dóbr. Zwłaszcza trzeba będzie rozwiązać jeden z najtrudniejszych problemów, poprawy losu stanu średniego, przedewszystkiem stałych funkcjonariuszów państwowych i prywatnych, których wojna zadała najcięższe ciosy gospodarcze.

Z powyższych wywodów d-ra Lichta widać, że także na nim okazał się, acz słabo, wpływ pomysłów socjalistycznych „ala Goldscheida”. Konfiskacie trzeciej części dóbr zastępuje wprawdzie Licht daninę majątkową, atoli podkreśla konieczność, aby państwo stało się samodzielnym przedsiębiorcą. Jest przeto rzeczą uderzającą, że wszystkie tego rodzaju tendencje większej socjalizacji państwa idą w parze z wrogiem stanowiskiem wobec dzisiejszych dążeń narodowościowych w Austrii.

Brożyzna w cyrkach.

Podczas obrad w radzie miejskiej nad petycjami strajkujących robotników miejskich, radny Arciszewski, na poparcie wystawianych żądań natury ekonomicznej, dał ilustrację panującą u nas drożyzny żywności. Zestawienia porównawcze cen obejmowały okres przedwojenny do chwili obecnej (od sierpnia 1914 do grudnia 1917 włącznie).

Z zestawienia wynika, że ziemniaki podrożały o 900%, mięso o 600%, słonina o 1525%, jaja o 560%, mleko o 455%, masło o 775%, kasza jęczmienna o 2650%, groch o 8733%, mąka żytnia o 1568%, mydło o 3111%, wreszcie chleb o 1025%.

Półtorny wzrost cen dotyczy głównie 1917 r. Naprzykład ziemniaki w r. 1914 kosztowały 2 rb. korzec, w 1915 doszły do rb. 2.50, w r. 1916 już 6 rb., a ostatnio podniosły się do 24 rb. Kasza jęczmienna z 4 kop. za funt w r. 1914, podskoczyła do 31 kop. w r. 1915, 88 kop. w r. 1916 i ostatnio już do rb. 1 kop. 10. Groch kosztował w r. 1914 średnio 3 kop. funt, dziś najtaniej rb. 1 kop. 15. (Ceny podano w dawnej walucie dla łatwiejszego porównania).

Jeżeli dodać jeszcze, że producenci i kupcy przyjmują dla kalkulacji swojej rubla za 2 mk. 50 fen. i w tym tylko stosunku podają ceny w markach, różnica w zestawieniach cyrkowych wzrostu cen wypadnie jeszcze większa na niekorzyść, oczywiście, spożywcy, ponieważ wszyscy niemal pracowali przy obliczaniu ich pensyj z rubli na marki otrzymali wynagrodzenie w markach nie po 40 kop., lecz po 46 kop., więc np. za kaszę jęczmienną, za którą spekulanci każą sobie płacić obecnie w stosunku 1 rb. 10 kop., nie leżą po 2 mk. 36 fen., lecz po 2 mk. 75 fen. I tak wszystko.

(e) Podwyższenie kapitałów akcyjnych przez banki wiedeńskie. W bieżącym roku z grona wiedeńskich banków trzy: „Bodenkreditanstalt”, „Creditanstalt” i „Länderbank” postanowiły podwyższyć kapitały akcyjne. Również inne banki, pomiędzy nimi „Anglo-bank”, „Bankverein” i „Verkehrsbank” noszą się z podobnymi zamiarami powiększenia posiadanej gotówki.

Banki w ogóle są najmocniej przekonane, że w czasie gospodarki przejściowej będą one musiały rozporządzać wielkimi kapitałami, ponieważ wówczas przemysł zażąda swych pieniędzy, ulokowanych obecnie w akcjach, w pożyczce wojennej i w kasach oszczędnościowych. Według zapewnienia osób mianowanych banki po wojnie będą miały wspaniałe widoki w finansowaniu poszczególnych przedsiębiorstw na towarzystwa akcyjne.

(e) Terroryzm związków konfekcyjnych w Niemczech. „Deutsche Konfektion” donosi o konfekcyjnej firmie en gross — „Mai und Co” we Frankfurcie nad Menem, która została przez centralny „Związek fabrykantów konfekcji miejskiej” w Niemczech bojkotowana, ponieważ wystąpiła z tego związku i przeniosła się do „Państwowego związku dla ubiorów męskich”. Przeciwno temu terroryzmowi, urągającemu elementarnym zasadom wolności osobistej, zaprotestował cały szereg gazet niemieckich z „Berliner Tageblattem” na czele.

(e) Niemiecka flota handlowa po wojnie. W „Norddeutsche Allgem. Zing.” znajdujemy charakterystyczne szczegóły. Według wiadomości z Hamburga, roboty przygotowawcze na nadchodzące czasy pokojowe są w całej pełni. Nie tak się trudności, które po zawarciu pokoju będą stać na przeszkodzie niemieckiemu handlowi morskemu. Niemieckie przedsiębiorstwa okrętowe, oprócz konkurencji żegluga państw neutralnych, będą się musiały również bardzo liczyć z fuzją francuskich i angielskich przedsiębiorstw okrętowych, operujących na północnym Atlantyku.

(e) W sprawie niemiecko-rosyjskich stosunków handlowych. W „Vorwärts” czytamy: Jeszcze daleko do zawarcia pokoju z Rosją, ale umysły (nasze) rozpala się już nad rozwiązaniem problemu układu przyszłych stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją — kwestia trudna do rozwiązania, ponieważ bolszewicy również w polityce handlowej chcą kroczyć rewolucyjnymi nieutartymi drogami. Naturalnie w Rosji rozpowszechniła się ta bajka, że Niemcy chcą wykorzystywać swoje stanowisko zwycięzcy i uczynić z Rosji swoją kolonię. To jest nieprawda.

(e) Produkcja surowca w Stanach Zjednoczonych wynosiła w roku 1917 — 2,883,000 ton w stosunku do 3,171,000 ton w roku 1916.

(e) Angielskie dochody podatkowe w dniu 31 grudnia 1917 roku, t. zn. z końcem 9-ego miesiąca roku finansowego wynosiły 400,650,000 funtów szterlingów, to jest o 107,599,000 więcej, niż w tym samym okresie czasu roku poprzedniego.

(e) Huta Ilva w Neapolu podwyższa 50-milijonowy kapitał akcyjny na 150 mil. lirów. Należy zauważyć, że z początkiem wojny kapitał akcyjny osiągał 30 mil. lirów.

(e) Eksploatacja złota w Transvaalu przedstawiała w roku 1917 wartość 38,333,927 funtów szterlingów w stosunku do 39,367,636 funtów w roku 1916.

(e) Tow. tramwajowe Dunkierki i Cambrais nie rozdzieliły dywidendy.

GIEŁDY.

Berlin, 25 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	215.50	216 —
Holandia	162.50	159 —
Dania	163.50	163.75
Szwecja	161.25	161.75
Norwegia	112.50	112.75
Szwajcaria	66.55	66.65
Austro-Węgry	80 —	80.50
Bułgaria	18.95	19.05
Konstantynopol	116.50	117.50
Madryt		

Wiedeń, 23 stycznia. 23/1 22/1

Czeki na Berlin	150.10	150.10
„ Amsterdam	325.50	325.50
„ Zurych	169 —	169 —
„ Solje	125.75	125.75
„ Nowy-York	—	—
„ Petersburg	215 —	215 —
„ Sztokholm	249.60	249.50
„ Kopenhaga	281.50	281.50

Zurych, 23 stycznia. 23/1 22/1

Wpłaty na Londyn	21.16	21.18
„ Paryż	77.99	78.00
„ Berlin	83.53	84.30
„ Rzym	52.60	52.80
„ Wiedeń	52.50	53.75
„ Amsterdam	193.50	193.25
„ New-York	4.31	4.45
„ Petersburg	77 —	75 —

Nowy-York, 23 stycznia. 23/1 22/1

Weksle na Berlin	—	—
„ Paryż	5.72	5.72
„ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	138.50	139 —
Anacosta Copper Mining	60.2	61.12
Srebro	87.87	87.87

Amsterdam, 23 stycznia. 23/1 22/1

Czeki na Berlin	43.15	42.75
„ Londyn	10.89	10.915
„ Paryż	40.05	40 —
„ Wiedeń	27.80	26.40
„ Kopenhaga	70.50	70.75
„ Sztokholm	77.50	77.20
„ Nowy-York	—	228.50
„ Szwajcaria	51.75	52 —

Paryż, 23 stycznia. 23/1 22/1

5 proc. pożyczka francuska	88.60	88.60
3 proc. renta francuska	58 —	58 —
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	50.10	50.75
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	30.25	31 —
Bank Paryski	997	995
Credit Lyonnais	110.5	1100
Akce kanału suezkiego	4955	4605
Brianski	191	200
Lianozowski	227	230
Bakuskie	1085	1085
Talskie	—	—
Lea Gold	30 —	—
Rio Tinto	1827	—
Malcoskie	325	380

Londyn, 23 stycznia. 22/1 21/1

2 1/2 konsola angielskie	55 —	55 —
5/8 renta rosyjska z 1906 r.	48.75	—
4 1/2 renta rosyjska z 1909 r.	39.50	—
United States Steel Corporation	96 —	96 —
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	160.50	160 —
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Weksle na Amsterdam	44.50	44.25
Czeki	10.705	10.80
Weksle na Paryż	—	—
Czeki	27.165	27.172
Czeki na Petersburg	562	nom. 5
3 1/2 pożyczka wojenna	86.5	86.50
1 1/2	94.62	98.65
4 1/2	101.25	—

Giełda warszawska.

25 stycznia. Zaofiarowanie papierów procentowych trwało dziś w dalszym ciągu, kursy dość znacznie się obniżyły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	187.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188 — 187 —
Listy zast. Ziemi. 4 i pół proc.	—
Listy zast. Ziemi. 4 proc.	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	175 — 174.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	—
Renta	158.50
Serie res.	—
Koronę 63.25	—

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
24/1 2 pp.	+ 3,4°	1/2 zachm.		+ 4.0	
24/1 9 pp.	+ 3,2°	% —		+ 0.7	
25/1 7 r.	+ 1,8°	deszcz			

W ubiegłej dobie:

Mgła. Zmienne.

Zapowiedź na sobotę 26-go stycznia:

Pochmurno. Zmienne.

Redaktor odpow. Aleksander Bielinski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAJSKI i T. ZAWILOWSKI.

I Loteria Legionów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa 10-ty dzień ciągnięcia.
dnia 25 stycznia:

Główne wygrane padły na następujące numery:

Mk. 200,000 Nr. 16977.

Mr. 30,000 Nr. 24378.

Mr. 8,000 Nr. 8760.

Mk. 4,000 Nr. Nr.: 12644 26284.

Mk. 2,000 Nr. Nr.: 1700 3859 5048 8280.

Mk. 1,000 Nr. Nr.: 9466 12198 15979 19532

23454 26245 27272 28876.

Mk. 500 Nr. Nr.: 196 892 3688 6954 7066

9322 15526 28562 29229 30447 31246.

Mk. 200 Nr. Nr.: 356 5343 6519 10677 11857

12420 13820 15704 16669 19678 20266 24569

28933 28876 30622 31868.

Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:

124 38 58 284 355 421 88 501 34 50 59 801

14 21 76 89 94 721 56 74 928 45 64 86.

1038 56 59 65 123 212 43 74 343 404 641

741 505 8 30 68 81 908 58.

2020 34 64 107 41 61 73 213 18 19 39 44 79

398 421 52 93 525 51 57 73 629 36 703 51 810

18 987 88 96.

3000 35 53 228 61 93 304 5 14 400 6 9 515

62 92 732 34 48 70 81 864 82 97 900 12 15.

4031 45 57 123 48 57 251 301 462 502 26 630

719 29 41 73 826 39 49 900 60 75 80.

5007 23 36 107 11 47 313 87 60 479 500 614

706 9 59 827 87 67 933 48.

6147 53 54 90 91 225 326 39 45 79 410 535

48 604 14 49 68 74 66 701 90 92 893 45 89 927 43

68 98.

7022 85 96 109 93 201 5 70 78 318 40 419

58 602 24 26 38 850 905 54.

8029 64 159 95 235 77 82 85 468 99 503 21

84 616 27 41 51 736 70 870 91 54.

9033 49 170 204 81 421 585 654 61 79 706

821 30 50 79 909 26 56.

10047 52 74 148 61 250 311 34 56 77 449

60 522 24 30 70 83 728 82 94 800 65 905.

11046 136 280 92 317 74 415 74 81 89 507

9 90 614 80 701 45 87 91 896 952 57.

12002 279 378 428 38 526 61 712 54 80 805

53 915 58 62 74.

13069 96 112 25 50 52 89 229 66 387 409 68

95 533 655 64 66 89 701 84 922 76.

14075 168 75 200 2 17 21 28 74 386 415 91

96 509 687 718 23 76 91 842 74 906 22.

15007 56 130 42 73 202 10 29 68 316 46 71

72 80 92 431 70 514 52 641 65 77 780 90 849 76

95 97 912.

16019 129 54 57 89 203 22 332 45 81 433

45 84 515 601 6 71 730 70 847 900 12 66 98.

17012 72 197 206 12 321 94 520 21 642 56

96 779 92 801 20 922.

18001 44 97 147 63 252 75 327 32 473 515

21 35 47 66 630 51 78 81 736 67 74 888 940.

19000 10 49 107 9 10 71 80 208 13 68 321

460 63 54 98 667 709 11 15 23 64 75 817 68 921.

20010 87 107 24 43 236 40 43 69 316 42 63

75 77 78 81 514 22 25 43 82 630 64 726 841 59

928 67 70 99.

21071 93 97 355 496 547 68 83 682 73 714

38 67 80 810 86 908 31.

22043 58 155 64 224 54 59 344 65 80 439

40 58 95 565 607 88 749 65 68 824 42 61 65 78

920 82.

23001 7 31 95 98 127 99 228 60 63 358 76

Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16
Dyr.: Adler, B. Sierocki, L. Zandberg i M. D. Wahman.

Parobek

trag. w 4-ach aktach
L. Kobryna.

Tamten

Sztuka w 5 akt. Ga-
bryeli Zapolskiej.

Chasia Sierotka

W poniedz. 28 i 8 w.
Ceny: Mr. 2 do 25 f.
Tragedia w 5 odst. J. Gordina.

Teatr Wielki

W niedzielę 3 lutego, o godz. 8^{1/2},

"Dzieci dla dzieci"

Wielkie przedawanie na wpisy dla niezdolnych uczniów szkoły K. Wolfson. dany będzie śpiewy, tańce, deklamacje i gimnastyka wykonują uczniowie tejże szkoły. Pozostałe bilety są do nabycia w kancelarii gimnazjum, Zawadzka 23, od 5 do 7 wiecz. a w dniu przedstawienia w kasie teatru. 575-2

Celem zasilenia funduszu dla niezdolnych uczniów i użycie Gimnazjum Towarzystwa żydowskich szkół średnich w Łodzi odbędzie się staraniem Komit. Rodziców przy tych szkołach w niedzielę 27 stycznia r. b. w Teatrze Wielkim, Konstant. 16 Przedstawienie amatorskie uczniów i użycie z nast. programem

"Święci" symfonia dramatyczna w 1 akcie Jakoba Kahana (po hebrajsku). **"Skapiec"** komedia w 5 aktach Moliera (po polsku). Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Bilety nabywać można u Prezesa Komitetu p. I. Sutermana, Chłapińska 15, a w dniu przedstawienia przy kasie Teatru Wielkiego. 582-1

Zajace Mk. 10.50

Indyki, kaczki, kapłony gęsie po Mk. 2.75 funt

połącza Skład Win
A. TRAUTWEIN, Piotrkowska 73.

CUKIER

w zupełności zastępuje miód
— sprzedawany przez —

**WARSZAWSKIE ZIEMIANKI
TOW. ZYSTWO MLECZARSKIE**
po 4.50 Mk.

Sprzedaż w sklepach własnych: Andrzeja 3, Piotrkowska 131 i 141, Dzielna 25, Widzewska 126. Sprzedaż hurtowa od 5 f. Aleja Kościuski 29.

Do wynajęcia

od zaraz połowa dużego lokalu, położonego w śródmieściu, z założonym światłem elektrycznym opalem i oddzielnym wejściem i specjalnym kantorkiem, zdający na biuro lub kantor komisyjny etc. Bliższe szczegóły: firma „Friedberg i Kotz”, Piotrkowska 90. 478-8-3

Poszukiwany jest

SZOFRER

do samochodu ciężarowego. Wymagana umiejętność samodzielnego puszczania w ruch wozu oraz regulowania wydmuchu.

Wojenne warsztaty reperacyjne
Łódź, ul. Emilji 5.

Stałe zajęcie

znaleźć mogą:

rzeźnicy, piekarze, szewcy, krawcy, stolarze, cieśle, kołodzieje, kowale, woźnice.

Zgłaszać się:

Do Komendantury miejscowej
w Sochaczewie.

459-2

Biuro elektrotechniczne Inż. J. MINTZA

Widzewska 40.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju instalacje w zakresie elektrotechniki wschodzące. 103-1

Ogłoszenia drobne.

Akuszka A. Trenker, przyjmuje od 8-10 i od 3-8 wiecz. Benedykta 18, m. 20. 118-6

Akuszka Marja Kubicka przyjmuje, ul. Piotrkowska 190, m. 7. 385-8-5

Kupię bufet i 6 stolików z marmurowymi płytami. Oferty sub „I. L.” w admin. „Godziny” 518-3-3

Asystentka samodzielnie potrzebna do gabinetu dentystycznego na wyjazd. Warunki dogodne. Oferty do admin. „Godziny” pod „S. G. 55” 548-3-1

Drzewo opałowe: sosnowe, brzo-
zowe i dębowe w szczy-
pach i rąbce. Bardzo suche. —
Najtańsze źródło. Ul. Kolejowa
18, (dawnej W. Matyski).
10312-24-16

Karbid Mk. 2.50 za funt moż-
na dostać u Rotmana,
Nowomiejska 8, front. 544-3-1

Pokój umeblowany z obiadem
dla dwojga ludzi z dzie-
kiem poszukiwany. Oferty pod
„Pokój” w admin. „Godziny”
564-1

Poszukuję posady gajowego lub
karbowego; władam
polskim i niemieckim. Oferty do
admin. „Godziny” sub „A. K.”
558-3-1

Pokój umeblowany z elektrycz-
nym oświetleniem do wy-
najęcia. Długa 61, m. 4. 453-1

Panienska z pełnym 4-o klaso-
wym wykształceniem,
umiejętnością pisania na maszy-
nie i plynnej wystawiania się
w słowie i piśmie w polskim i
niemieckim języku poszukuje po-
sady. Oferty w admin. „Godziny”
sub „M. P.” 576-3-1

Poszukuję się w pokoju z kuchi-
nią, gazem, skrom-
nie umeblowanych, w okolicy
parku Poniatowskiego. Oferty
pod „R.” do admin. „Godziny”
492-2-2

Pokój z osobnym wejściem, e-
lektrycznym oświetleniem i
całodziennym utrzymaniem do
wynajęcia: ul. Bendykta 19, m. 8,
I piętro. 10276-1

Student politechniki ma kilka
godzin wolnych. Ofer-
ty sub „Student” składać w ad-
min. „Godziny” 569-3-1

Pieniądze daje na wszelkie
kwesty lombardowe.
Kupię futra, garderobe, dywa-
ny i t. p. Piotrkowska 69, m. 32,
poprz. ofic. III piętro. 400-14

Salon Mód może wynająć fron-
towy lokal z kom-
pletnym urządzeniem. Piotrkow-
ska 54, róg Dzielnej. Jakubowicz,
I-sze piętro. 490-3-3

Świeży transport dużej hiszpań-
skiej cebuli, nadzwyczaj
smacznej i delikatnej. Sprzedaw-
ca hurtownia i detaliczna. Snacero-
wa 41, lewa oficyna, II piętro. 556-4-1

Sklep dobrze prosperujący —
spożywczo-dystrybucyj-
ny, przy ul. Piotrkowskiej zaraz
sordem. Wiadomość w maga-
zynie: I. Baumgarten, Piotrkow-
ska 91. 559-3-1

Sprzedam wózek ziemni w o-
kolicy Zgierz, al-
bo pożyczę 8000 Mk. na pier-
wszy numer hipoteki dla spłaty
wierzyciela. Oferty w admin.
„Godziny” dla „Z. Z.” 574-2-1

Skradziono paszport niemiecki,
wydany w gm.
Machowice, pow. Łęczycki, na
imię Julji Skrzyckiej, oraz rzeż-
w. 540-1

Wzamtan za niemiecki udzie-
lam polskiego. Adr.
Zachodnia 41, m. 7. 563-1

Zaginęła książeczka chlebow-
na na imię Menachema
Mittromma, na 4 osoby. 554-1

Zaginęła legitymacja chlebow-
na na imię A. Kojskiego,
na 4 osoby. 556-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Franciszka Putka. 163-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Markusa Pogelbajma. 590-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Aleksandra Kamińskiego. 572-1

Zaginęła legitymacja chlebow-
na na imię Samuela Al-
tera, na 8 osób. 540-1

Zaginęła legitymacja chlebow-
na na imię Neche Ma-
ke Wiener, na 1 osobę. 557-1

Zaginęła legitymacja chlebow-
na na imię Anieli Róży-
ni, na 6 osób. 571-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany przez Łódzkie
Przydział Policji, na imię Ruch-
li Halpern. 562-1

Towarzystwo Akc. L. J. BORKOWSKI

w Łodzi, ul. Widzewska 36 60,
poleca ze składu i w wagonowo
Dachówkę cementową „WIEK”
i glinianą
w różnych gatunkach oraz
Belki żelazne, Cement,
Wapno budowlane
i nawozowe.

TORF
prasowany
suchy.

Orzawo
opałowe
rąbane
i
pienkowe

EKLAMA UMIEJĘTNA

JEST DZWIIGNIA
—PRZEMYSŁU—
Na dogodnych warunkach do wszyst-
kich pism przyjmuje
BIURO OGŁOSZEŃ H. KUSTOWA,
Piotrkowska Nr. 61.

Portjera

Poszukuje się
młodego i zdrowego do Stow.
Żydów. z całym utrzymaniem.

Oferty w admin. „Godziny”
sub „B. A.” 570-1

:: Resztki ::

Flanale kolorowe po mk. 3.—
Barchany kolor. „ „ 3.—
Sierż i madapolan „ 5.—
Korok 2-arszyn. „ 7.50
2 arszynowa wełna, biało
resztki, batyst, ręczniki
prześcieradła, satyna czar-
na i eajgi.

Konstantynowska 3,

Zegar

kontrolujący nocnego stróż-
za kupię.
Wiadomość: Południowa 20,
Lombard 578-3

Selekcji deklamacji

udziela
Janusz Staszewski
art. Teatru Polskiego.

Siemkiewicza 87
od godz. 4-6 w. 47-1

Akuszka

z dyplomem Ces. Ak. w Pe-
tersburgu, praktykująca 52
lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132

w podw., wejście na lewo,
II p. na prawo.

Dla pań przyjeżdżających swobodny
lokal. 5-10-3

Kupimy № №

„GODZINY POLSKI”
z d. 4 listopada 1917 r.

Zgłaszać się do admin.
„Godziny Polskiej”

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIEJ”

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach,
w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Płońsku, w
Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocław-
ku, w Zawierciu, w Żduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKIEJ”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie” i „Gościa Kujawskiego” we Włocławku.